Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43

Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44

Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, piątek 3 kwietnia 1936 r. Nr. 94

Ostra reakcja prasy francuskiej na propozycje kanclerza Hitlera

Paryż, 2. 4. (Tel. wł. — K.). Rząd francuski nie zajął dotychczas oficjalnego stanowiska wobec przedstawionych przez ambasadora von Ribbentropa w Londynie propozycyj niemieckich. Zostanie ono ustalone dopiero po dokładnem rozważeniu treści odpowiedzi niemieckiej na posiedzeniu Rady ministrów, które odbędzie się prawdopodobnie jutro lub pojutrze.

W posiedzeniu tem mają wziąć udział ambasadorowie Francji w Londynie, Berlinie i Rzymie.

O ile koła oficjalne nie wypowiedziały się dotychczas nawet w formie inspirowanego komunikatu, o tyle prasa komentuje obszernie treść odpowiedzi niemieckiej. Dzienniki podkreślają, że nota niemiecka nie zawiera żadnych istotnych ustępstw, ani nawet symbolicznego gestu w strefie zdemilitaryzowanej i dlatego jest równoznaczna z odrzuceniem wszystkich postanowień państw locarneńskich.

Spośród artykułów, jakie prasa poświęca odpowiedzi niemieckiej, na szczególną uwagę zasługuje artykuł Bourges'a w „Le Petit Parisien", który niejednokrotnie w swoich komentarzach odzwierciedlał poglądy kół, zbliżonych do Quai d'Orsay. Ton artykułu jest wyjątkowo ostry. Publicysta twierdzi, że niemiecki „plan pokojowy", jeżeli chodzi o impertynencję, hipokryzję i fałszywy romantyzm polityczny, przekracza wszystko, co można było sobie wyobrazić. Bourges zarzuca kanclerzowi Hitlerowi chęć narzucenia innym narodom swej pokojowej koncepcji, opartej na dyktaturze niemieckiej w zakresie wszystkich spraw politycznych na kontynencie europejskim. W dokumencie niemieckim, zdaniem publicysty, niema nic, co mogłoby dać satysfakcję Francji. Paragraf, dotyczący Europy wschodniej, jest celowo krótki i mglisty. Czuje się, iż został zredagowany z żalem i na skutek nalegań Anglji. Niema w nim ani słowa o ZSRR. W sumie plan ten jest w najwyższym stopniu pretensjonalną próbą narzucenia innym narodom czysto hitlerowskiej, tj. w 100 procentach proniemieckiej i dlatego szkodliwej dla innych krajów koncepcji pokoju.

Londyn, 2. 4. (Tel. wł. — O.). Propozycje Hitlera przyjęte zostały przez prasę angielską z uczuciem ulgi. Naogół spodziewano się odpowiedzi gorszej. Dlatego przyjęta ona została dość przychylnie, aczkolwiek prawie jednomyślnie uważana jest za niedostateczną.

Najbardziej atakowany jest rząd niemiecki za to, że nie chce zobowiązać się do niefortyfikowania Nadrenji w okresie rokowań, ale powszechnie odpowiedź niemiecka oceniana jest jako niezatrzaskująca drzwi i umożliwiająca dalszą dyskusję. Prasa przyznaje coprawda, że odpowiedź Hitlera obliczona jest przedewszystkiem na to, aby trafić do przekonania angielskiej opinji publicznej, i że w daleko mniejszym stopniu jest do przyjęcia dla opinji francuskiej. Dlatego też aprobowana jest taktyka rządu brytyjskiego, zmierzająca do uspokojenia Francji przez zgodę W. Brytanji na narady sztabów i przez wystosowanie do Francji listu gwarancyjnego.

———

Odznaki pułków podhalańskich dla gen. Sosnkowskiego

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł. — mg.) Dziś w gmachu GISZ-u odbyła się uroczystość wręczenia odznak pułku 22 dywizji podhalańskiej gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu. Dowódca 22 pułku gen. Boruta w towarzystwie dowódców pułku tej dywizji wręczył gen. Sosnkowskiemu pelerynę i kapelusz pułków podhalańskich oraz wszystkie odznaki tych pułków.

Rozwiązanie polskiego towarzystwa w Kairze

Kair, 2. 4. (PAT). Założone przed 3 laty polskie tow. dobroczynności rozwiązało się, ale jednocześnie specjalna komisja opracowuje statut Związku Polaków w Egipcie i Sudanie. Obywateli polskich w obu tych krajach jest około 400, z czego 3/4-te przypada na sam tylko Kair, drugi większy ośrodek stanowi Aleksandrja, w innych miastach zamieszkują już tylko pojedyńcze rodziny lub osoby.

Nieudała akcja p. Rosenberga

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł. — mg.) Jedno z pism podaje: Do kawiarni Grand Hotelu w Krakowie przybył znany pisarz i feljetonista Zygmunt Nowakowski. W pewnym momencie podszedł do niego członek PPS Jan Rosenberg-Rosicki i usiłował go znieważyć. Zygmunt Nowakowski jednak nie dopuścił do tego, karcąc napastnika na miejscu.

Tajna radjostacja komunistyczna wpadła w ręce policji warszawskiej

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł. — mg.) Dzisiejszej nocy nastąpiła dalsza likwidacja komórek komunistycznych w Warszawie. Dokonano ponownie całego szeregu rewizyj i aresztowań. Ogółem zatrzymano 19 osób, które przekazano sędziemu śledczemu. W mieszkaniu Julji Łacińskiej odkryto placówkę techniki komunistycznej. Znaleziono powielacz, maszyny do pisania, oraz bibułę komunistyczną.

Największą sensację wywołało odkrycie tajnej krótkofalowej radjostacji odbiorczej. Radjostacja ta czerpała prąd z miejskiej sieci, utrzymywała łączność ze wszystkiemi ośrodkami komunistycznemi w kraju, a nawet zagranicą. Zastano tam Srula Ekstermana, w którego mieszkaniu znaleziono stenogram depesz otrzymywanych z Moskwy, oraz nadawanych do Moskwy. Przy pracy w radjostacji zastano radjotelegrafistę Abę Goldfingera.

Należy zaznaczyć, że spośród zatrzymanych większość to wybitni komuniści, wśród nich członkowie Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji. Na terenie Warszawy ogółem zatrzymano sto kilkadziesiąt osób.

———

Przyspieszenie postępowania karnego obowiązuje od 1-go b. m.

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł. — mg.). Przed paru dniami ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów spr. wewn. i sprawiedliwości, wprowadzające przyspieszenie postępowania karnoadministracyjnego na całym obszarze państwa w sprawie wykroczeń z art. 48 i 49 prawa o broni, amunicji i materjałach wybuchowych, oraz z art. 28 i 40 prawa o wykroczeniach.

Wprowadzenie tego rozporządzenia przewiduje, że 1) terminy, przewidziane o postępowaniu karno-administracyjnem ulegają skróceniu do dni trzech, 2) orzeczenia nie doręcza się. Ogłoszenie orzeczenia zastępuje jego doręczenie, 3) sądy wyznaczają rozprawy na czas możliwie najkrótszy, nie później, niż dni 14, a jeżeli oskarżony i świadkowie mieszkają w siedzibie sądu, na czas nie późniejszy, niż 7 dni, 4) przepisy o terminach między doręczeniem wezwania oskarżonemu a dniem rozprawy głównej nie są obowiązkowe, 5) grzywny, wymierzone nakazem karnym lub orzeczeniem administracyjnem są natychmiast wykonalne.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 kwietnia 1936 r. i obowiązuje do dnia 1 stycznia 1937 r.

———

18 cm. granat na torze kolejowym pod Tarnopolem

Tarnopol. (Tel. wł. — P.) Pociąg osobowy zdążający ze Zbaraża do Tarnopola, najechał onegdaj rano w odległości około 2 klm. od Tarnopola, na leżący na szynach pocisk armatni kalibru 18 cm., który na szczęście został przez koła paprowozu zsunięty z szyn i nie eksplodował. Pocisk przekazany został władzom wojskowym w Tarnopolu.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że bawiące się w pobliżu toru kolejowego dzieci znalazły dwa pociski armatnie, z których jeden usiłowały wrzucić do rozpalonego w tym celu ogniska, czemu przeszkodził jednak funkcjonarjusz kolejowy Tomasz Baworowski, rozpędzając dzieci i rozrzucając ogień. W międzyczasie jeden z tych pocisków znikł bez śladu, zaś drugi znalazł się na szynach kolejowych pod przejeżdżającym pociągiem. Dochodzenia w celu zbadania tej sprawy są w toku.

Umowy handlowe z Holandją

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł. — mg.) W ostatnich dniach podpisane zostały w Hadze między Polską i Holandją umowy handlowe: celna i kontyngentowa. Umowy te stanowią uzupełnienie beztaryfowego traktatu handlowego z r. 1924 i wchodzą na miejsce dotychczasowych układów taryfowego i kontyngentowego z dnia 11 grudnia 1933 r. W umowie taryfowej, która wejdzie w życie prawdopodobnie w drugiej połowie maja, powtórzone są z małemi wyjątkami zniżki celne, przyznane w 1933 r., pozatem jednak umowa zawiera pewne zniżki i konsolidacje, nieprzewidziane w poprzednim układzie. W umowie kontyngentowej oba kraje zapewniły sobie wzajemne kontyngenty przywozowe na wszystkie ważniejsze artykuły, oraz udzieliły szereg kontyngentów gwarancyjnych na wypadek rozszerzenia reglamentacji handlu zagranicznego.

Pierwsza serja „Złotej Renty"

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł. — mg.) Z dniem 1 kwietnia wypuszczona została pierwsza serja 4 proc. Państwowej Renty Złotej na kwotę 70 miljonów złotych w złocie w obligacjach na okaziciela po 10 tys. zł. w złocie. Suma 70 miljonów będzie przeznaczona na inwestycje. Renta ta zostanie spłacona do dnia 1 kwietnia 1981 r. przez dwukrotne w każdym roku umarzanie obligacyj. Losowania będą się odbywały 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Obligacje Renty Złotej nie będą lokowane na wolnym rynku i zostaną pokryte przez instytucje ubezpieczeniowe.

Walki na granicy japońsko-mandżurskiej

Moskwa, 2. 4. (PAT). Agencja Tass podaje z Ułan-Bator, że w rejonie między posterunkami granicznemi Adyk-Dołon i Tamsyk-Bułak doszło do walki między wojskami japońsko-mandżurskiemi a mongolskiemi. Walka trwała cały dzień 31 ub. m., część nocy i zakończyła się nad ranem 1 kwietnia. Wojska mongolskie, odparłszy próby zajęcia przez Japończyków i Mandżurów Tamsyk-Bułak, zdołały odrzucić oddziały nieprzyjacielskie ku granicy i wypędzić je poza terytorjum mongolskie, zadając im przytem ciężkie straty. Posterunek Adyk-Dołon na terytorjum mongolskiem zajęty został z powrotem przez wojska mongolskie.

———

Katastrofa łodzi motorowej

Królewiec. W dniu wczorajszym w pobliżu Królewca statek wycieczkowy zderzył się z łodzią motorową, która w chwilę potem zatonęła wraz z 5-ma jadącemi nią osobami.

Nowy termin egzekucji Hauptmanna

Trenton, 2. 4. (PAT) Naczelnik więzienia Kimberling wyznaczył tymczasowo nowy termin egzekucji Hauptmanna na sobotę na godz. 1-szą. Trybunał haski ma jednak prawo odroczyć termin egzekucji do czasu ukończenia sprawy Wendela. Jeżeli Wendel zostanie postawiony w stan oskarżenia, to wówczas Kimberling zażąda odroczenia egzekucji poza datę wyznaczoną. Jak słychać, odciski palców Wendela nie odpowiadają odciskom, wykrytym podczas śledztwa, jak również charakter pisma Wendela nie odpowiada charakterowi pisma listów, wysyłanych w sprawie okupu.

Warszawa, 2. 4. (Tel. wl. — mg.) Jak donoszą z Nowego Jorku w Trenton daje się zauważyć wzrost nastrojów na korzyść Hauptmanna. Najlepiej o tem świadczą zakłady. Otóż o ile poprzednio czynione były zakłady w stosunku 8:1 za straceniem, o tyle obecnie wyrównały się na 5:5. Wprawdzie gubernator Hoffman wyraża się pesymistycznie co do możliwości dalszego odroczenia egzekucji, jednakże obrona nie traci nadziei. Sam Hauptmann jest — jak oświadczył lekarz więzienny — u granic swej wytrzymałości fizycznej i duchowej. Niczem się już nie interesuje i robi wrażenie człowieka zupełnie chorego.

Kronika telegraficzna

Bruksela. Wczoraj w obecności króla zostały otwarte w Brukseli targi międynarodowe, w których bierze udział 22 państwa.

Manila. W prowincji Lanao na wyspie Minadanao w starym forcie, ukryło się kilkunastu bandytów. Pomiędzy bandytami a oddziałem wojsk rządowych, złożonym ze 100 ludzi, doszło do walki. 5 bandytów zostało zabitych, a reszta poddała się.

Lizbona. Przed specjalnym trybunałem wojskowym toczyła się wczoraj sprawa 15 pracowników arsenału morskiego, oskarżonych o propagandę wywrotową. Jeden z oskarżonych został skazany na 4 lata więzienia, 10-ciu na 6 do 16 miesięcy, a 4ch uniewinniono.

Sevilla. Robotnicy rolni w Corcoy'a, usiłując zająć majątek ziemski, zaatakowali straż, wystawioną przez właściciela majątku. Wskutek strzelaniny, jaka się wywiązała, dwuch robotników zostało zabitych, a kilku odniosło rany.

Meksyk. W Guanajuato wojska federalne rozbiły w miejscowości Cerra de Augustinos oddział rebeljantów. 7 rebeljantów zostało zabitych a znaczna liczba odniosła rany. Po stronie wojsk federalnych poległo 5 żołnierzy, a 2 zostało rannych.

Czerniowce. W Kiszyniowie od dłuższego czasu trwają już zatargi pomiędzy różnemi sektami staroobrzędowców. Rezultatem tych kłótni jest wystawienie na sprzedaż w drodze licytacji cerkwi staroobrzędowców za długi gminy wyznaniowej, wynoszące 40 tys. lei.

Armja włoska dochodzi do jeziora Tsana

Paryż, 2. 4. (Tel. wł. K.) Specjalny korespondent Ag. Havasa donosi z głównej kwatery włoskiej: Kolumna zmotoryzowana pod dowództwem Starace, która weszła wczoraj do Gondaru, wyszła z Asmary i przebyła w ciągu 12 dni 800 km. Ostatnie 30 km żołnierze przebyli pieszo w ciągu jednego dnia. Pod Gondarem kolumna zmotoryzowana spotkała się z inną kolumną włoską, zdążającą z Debarek. Negus spodziewa się, że rozbitki armji rasa Imru zdołają zatrzymać marsz Włochów na Gondar, lecz wycofała się na wgłąb rejonu w okolice jeziora Tsana.

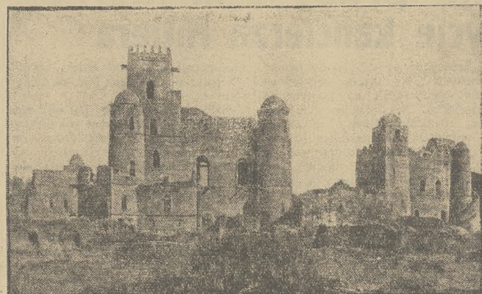
Włosi znajdują się obecnie w odległość kilkunastu kilometrów od jeziora Tsana. Bunt przeciwko Negusowi w prowincji Godzam trwa jakoby w dalszym ciągu. Jeżeli ludność tej prowincji podda się Włochom, znaczna część Abisynji znajdzie się w ich rękach.

Paryż, 2. 4. (Tel. wł. K.) Specjalny korespondent Ag. Havasa donosi z głównej kwatery włoskiej: Trudno w tej chwili przewidzieć, jakie konsekwencje pociągnie za sobą ostatnie zwycięstwo włoskie. Mimo to jednak można przypuszczać, iż będą one poważne, albowiem Negus dążył osobiście do rozgrywki.

Negus znajdował się w pobliżu bitwy i cały czas obserwował jej przebieg. Bitwa ta pod względem gwałtowności i zaciekłości przeszła wszystkie dotychczasowe bitwy w obecnej kampanji. Szczególnie krwawe i zaciekłe walki toczyły się na lewem skrzydle włoskiem. Abisyńczycy atakowali niezwykle gwałtownie Askarysów, którzy obeszli prawe skrzydło abisyńskie i złamali atak nieprzyjaciela atakiem na bagnety. Strzelcy alpejscy walczyli również na białą broń, ścigając nieprzyjaciela, pierzchającego w nieładzie, aż do Saafti w pobliżu rzeczki Mecan. W czasie walki samoloty włoskie zrzuciły 13 tonn materjałów wybuchowych. Według zeznań jeńców, dowódca gwardji cesarskiej został ciężko ranny. Wielu dowódców abisyńskich poległo. U boku Negusa znajdowali się rasowie Kassa i Sejum.

Rzym, 2. 4. (PAT) Komunikat wojenny nr. 172. Marszałek Badoglio telegrafuje: W dniu wczorajszym oddziały nasze zajęły Gondar.

Adids-Abeba, 2. 4. (PAT) Główna kwatera wojsk abisyńskich ogłasza komunikat o wielkiem zwycięstwie nad Włochami. Według tego komunikatu, wojska abisyńskie zajęły poczwórną linję fortyfikacyj włoskich. Na placu boju legło jakoby 36 oficerów i 700 żołnierzy włoskich oraz 2.000 tubylców, walczących po stronie włoskiej. Miejsca, w którem toczyła się bitwa, komunikat nie podaje.



Pałac cesarski w Gondarze.

Austrja złamała traktat w St. Germain

Wiedeń, 2. 4. (PAT) Tutejsze koła polityczne zwracają specjalną uwagę na wielką doniosłość polityczną powziętej wczoraj przez parlament austrjacki uchwały o obowiązku służby dla celów publicznych. Ustawę tę uważają w Wiedniu za pierwsze następstwo rozmów rzymskich. Powzięcie jej stanowi niewątpliwie wyłamanie się spod traktatu w St. Germain, po którem, jak należy przypuszczać, przyjdzie kolej na traktat w Trianon. Obecna sytuacja międzynarodowa i życzliwy stosunek Francji do Austrji ułatwiło ogłoszenie tej ustawy. Zasługuje też na uwagę zręczna forma redakcji ustawy, która nie nosi drażniącej ucha nazwy powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Z punktu widzenia polityki wewnętrznej, ustawa posiada specyficzne znaczenie. Jeszcze niedawno temu konieczność prowadzenia tej ustawy dyskutowana była żywo w kołach wojskowych, jednakże sfery polityczne wysuwały argument, iż uchwalenie obo wiązku służby wojskowej spowoduje napływ do szeregów armji silnego elementu opozycyjnego. Dzisiejsze postanowienie parlamentu stanowi więc dowód wiary rządu w daleko posuniętą konsolidację wewnętrzną kraju.

Z nadejściem wieczoru na wszystkich gmachach publicznych ukazały się flagi państwowe, zaczęły się zbierać i formować pochody.

Wiedeń, 2. 4. (PAT) Półoficjalna „Reichspost" donosi, że pierwszy pobór na podstawie nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby dla celów publicznych odbędzie się w październiku.

Niepowodzenie strajku protestacyjnego

Warszawa, 2. 4 (Tel. wł. — mg.) W Warszawie jak również w poszczególnych miastach całego państwa, dzisiejszy strajk protestacyjny albo się wcale nie odbył, albo wypadł bardzo słabo, gdyż zaledwie nieznaczna część robotników przystąpiła do strajku. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Adwokaci i nauczyciele rumuńscy skazani za komunizm

Kiszyniów, 2. 4. (PAT). W Kiszyniowie zapadł wyrok w sensacyjnym procesie członków organizacji antyfaszystowskiej, oskarżonych o działalność komunistyczną. Sprawa toczyła się przed sądem wojennym przeszło 3 tygodnie.

Główni oskarżeni: prof. wydziału teologicznego w Kiszyniowie Constantinescu-Iasi, okręgowy inspektor weterynaryjny w Besarabji, dr. Brasoveanu, adwokatka Diner i nauczycielka Rabinowicz zostali skazani na 2 i pół lat więzienia, grzywnę pieniężną, oraz pozbawienie praw obywatelskich na 10 lat. Nauczycielka Fajersztajn na 2 lata więzienia, inżynier Zoltur na 3 mies. więzienia, zaś adwokatkę Rozenberg i dr. Darewicza uniewinniono.

Proces ten wywołał wielkie poruszenie wśród działaczy antyfaszystowskich i komunistycznych nietylko w Rumunji, ale i w ZSRR., oraz we Francji, skąd nadesłano do sądu szereg protestów, jak również depesz z wyrazami sympatji dla oskarżonych.

Sąd przesłuchał około 250 świadków spośród 700 wezwanych.

OBNIŻKA CEN PRĄDU ELEKTRYCZNEGO W... PRZEMYŚLU

Przemyśl. (Tel. wł. — K.). Komisja budżetowa Rady miejskiej m. Przemyśla postanowiła obniżyć ceny prądu elektrycznego przez zastosowanie taryfy dwuczłonowej, o 3 grosze na kilowacie. Ponadto postanowiono obniżyć podatek hotelowy z 20 na 10 proc.

Lwów, dnia 2 kwietnia 1936 r.

Ziemianie i parcelacja

Dobrze się stało, że w dyskusji nad kapitalną sprawą parcelacji ziemi we Wsch. Małopolsce zabrał głos na łamach „Dziennika Polskiego" p. Stanisław Krasicki, ziemianin. Została bowiem w ten sposób wyrażona opinja zarówno elementu zainteresowanego, jak i czynnika, który problem ogląda bezpośrednio, ze strony jej szarej, realnej rzeczywistości. Stworzona została dzięki temu w podjętej przez „Dziennik Polski" dyskusji platforma dla szerokiego ujęcia sprawy, wszechstronnego jej oświetlenia i objektywnej oceny.

P. Krasicki, solidaryzując się z moim zasadniczem stanowiskiem, że ziemia polska ma dostawać się tylko w ręce polskie i że jest rzeczą niedopuszczalną, aby „przechodziła w ręce obce" — przedstawia trudną sytuację ziemian, którzy przytłoczeni ustawami oddłużeniowemi, fiskusem banków państwowych i naciskiem dłużników — zmuszeni są nieraz dla ratowania chociaż cząstki swojego dziedzictwa i uniknięcia całkowitego bankructwa — wyzbywać się ziemi za każdą cenę i przy każdej okoliczności. P. Krasicki za ten stan rzeczy wini „odpowiedzialnego redaktora" wydanych ustaw i stosowanych ciężarów, co oznacza, że czyni odpowiedzialnym rząd wzgl. ciała ustawodawcze, przyczem apeluje do tych instancyj, aby „wymyśliły coś", coby powstrzymało obecny stan rzeczy.

Życie i jego prawda mają to do siebie, że toczą się pomiędzy ideałem a codziennością; sens życia ludzkiego polega na tem, aby być zawsze bliżej ideału, a nie ulegać codzienności, na którą składa się cały ogrom przeciwności i przeszkód.

Jaki jest ideał w omawianym problemie?

Czyż trzeba go tu szeroko rozwijać? Ziemia na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej jest jednym z podstawowych elementów i warunków naszego, polskiego tu władania. Ziemia ta w większości znajduje się w ręku polskiem. Przyczyny socjalne sprawiają, że trzeba tę ziemię rozdzielić pomiędzy większą ilość ludzi, niż dotychczas na niej siedzi. Naczelnym nakazem w tej przemianie jest takie przeprowadzenie podziału, aby ziemia przechodziła z rąk polskich tylko wręce polskie. Jest to postulat, za który takie czy inne zrealizowanie będziemy odpowiedzialni przed wszystkiemi następnemi pokoleniami polskiemi i przed historją. W pierwszym rzędzie odpowiedzialność ta spada na tych, którzy tę ziemię dzisiaj posiadają.

Ale przychodzi p. Krasicki i powiada: zgadzam się, ale.... Ale czasy są ciężkie, ziemianie nie z własnej winy znajdują się w rozpaczliwem położeniu i muszą sprzedawać. Niech wda się w sprawę państwo, które jest odpowiedzialne za ten stan rzeczy.

Nie zaprzeczam, ze ziemianie znajdują się w rozpaczliwem położeniu materjalnem, tak jak zresztą — co trzeba dodać — w takiem samem położeniu znajdują się wszystkie warstwy społeczne.

Czy z tego wynika, że mamy wysprzedać wszystkie nasze warsztaty w obce ręce? Czy nie jest obowiązkiem każdego z nas — wbrew wszystkim okolicznościom, z własną o so bistą szkodą — przetrwać, ale nie wydawać ziemi czy innego warsztatu w obce ręce?

To brzmi może zbyt uroczyście, jak na naszą rzeczywistość, ale to jest prawda, która dzisiaj jest aktualniejszą, niż kiedykolwiekindziej. Bo nie jest sztuką być hojnym dla Polski, kiedy ma się pełną kieszeń, ale jest bohaterstwem, kiedy spełni się swój obowiązek narodowy, gdy się jest biednym. Może do znudzenia powtarzana frazeologja o „narodowej idei" zatarła w społeczeństwie świadomość kardynalnych, chociaż prostych prawd, ale to nie znaczy, aby przestały one obowiązywać i to nietylko na pochodach i uroczystościach, ale przedewszystkiem w codziennem życiu zwyczajnego obywatela i szaraczka.

Pomoc i interwencja rządu? Odpowiedzialność rządu?

To nie jest argument w okresie, w którym słusznem hasłem dnia, wynikającem z potrzeby jest odwrót od wszelkiej etatyzacji. Nie trzeba wpędzać siebie i społeczeństwo w ciągłe, błędne koło! Rząd ma obowiązki i dźwiga odpowiedzialność, ale te same obowiązki i taką samą odpowiedzialność dźwiga każdy z nas. Czy zresztą rząd w sprawie parcelacji — na podstawie istniejących ustaw i stosunków — może regulować rozdział ziemi w ten sposób, jak tego wymaga interes narodowy polski w Wsch. Małopolsce? Właśnie dlatego powstały prywatne towarzystwa parcelacyjne, które ogromnym wysiłkiem starają się regulować odpowiednio parcelację ziemi. Nie wolno utrudniać im zadania.

Powiada p. Krasicki, że warunki oferentów prywatnych są podobno lepsze, od warunków banków. Jest to zupełnie nieścisłe. Warunki wśród jakich ziemianin sprzedaje ziemię drogą t. zw. dzikiej parcelacji za pośrednictwem różnych rekinów parcelacyjnych (nawiasem mówiąc prawie samych Żydów) — są tego rodzaju, że w rezultacie parcelujący swoją ziemię dostaje się w sieć takich kosztów i wyzysku, że nie wyciąga ze sprzedaży niemal żadnych pieniędzy. Instytucje parcelacyjne może nie są w stanie rozporządzać taką gotówką, aby parcelować odrazu wszystko, ale dają w zamian za to gwarancję, że sprzedana ziemia dostanie się przedewszystkiem w ręce chłopa polskiego, że na obszarze parcelowanym powstanie odrazu ośrodek polskości (kościół, szkoła itd.) i że cena sprzedaży będzie uczciwa i zgodna z ceną rynku, bo transakcje wspomnianych instytucyj nie są obliczone na żaden zysk.

Wróćmy jeszcze na zakończenie do położenia rolnictwa. Jest ono ciężkie, jest nawet bardzo ciężkie. Nie ulega jednak wątpliwości, że szczególnie w ostatnich czasach poczyniono kroki, które miały na celu ulżenie doli rolnictwa nie ze względów humanitarnych, ale w dobrze zrozumianym interesie ogólnego gospodarstwa narodowego. P. Krasicki będzie miał rację, jeśli mi odpowie, że te kroki były i są niewystarczające, że nadal jest źle.

Ale wiadomo, że znajdujemy się w ostrym kryzysie gospodarczym, że cudów nikt dokonać nie może, a mimo to musimy — tak, jak w okresie wojny — przebyć ciężkie lata i utrzymać narodowy nasz stan posiadania.

Jeśli mówię o pomocy organizowanej ostatnio przez rząd dla rolnictwa, to dlatego, że jest to jedyna droga, jaką można uznać za słuszną w zakresie parcelacji. Rolnictwo winno starać się o ulgi dla siebie, bo jest to jego dobrem prawem. W tym kierunku rząd powinien zrobić wszystko, co można nawet w dzisiejszej sytuacji.

Ale kwestją bezpośredniej odpowiedzialności za sprzedaż ziemi, rządu obciążać nie wolno. Ta sprawa leży wyłącznie w sferze odpowiedzialności ziemiaństwa parcelującego ziemię.

I dlatego rozkładanie odpowiedzialności w tem zagadnieniu jest nietylko niesłuszne, ale i niedopuszczalne. Wolno ziemiaństwu bronić się wszelkiemi dozwolonemi środkami przed bankructwem, ale nie wolno nikomu oddawać jednej piędzi ziemi polskiej w ręce obce! Jest to jedyna możliwa konkluzja w tej sprawie

MARJAN CZEREŃSKI

W przypisku

Od pospolitego ruszenia do konfederacji

Dziwne są drogi myślenia pewnych kół doktrynerskiego nacjonalizmu warszawskiej proweniencji. Przed kilku miesiącami czytaliśmy w tygodniku „Myśl Narodowa" apoteozę samorzutnych odruchów i pospolitego ruszenia w historji polskiej. Teraz znów dla odmiany znajdujemy rozwinięcie tejsamej idei w programowym artykule jednego z radykalizujących publicystów, ogłoszonym w „Gońcu Warszawskim".

„Każdy naród — pisze p. W. Zaleski — zmierza do osiągnięcia tych celów, w sobie tylko właściwy sposób. To jest najistotniejsza treść życia narodu. W tradycji polskiej leży metoda rządzenia się przy pomocy dobrowolnie przyjętego przymusu, wiążącego jednostki w naród (naprzykład konfederacje)".

„Myśl Narodowa" nawiązywała do tradycji doraźnego odruchu i w pospolitem ruszeniu widziała ideał polskiej metody działania. Systematyczny i wytrwały wysiłek, realizowany przez silną organizację państwową, a więc oparty na częściowym przymusie, zdał się myślicielowi warszawskiemu niższego rzędu, chociaż doświadczenie nasze z pospolitem ruszeniem, oraz innych państw ze stałą armją, nie upoważnia chyba do takich wniosków.

P. W. Zaleski posuwa się jeszcze dalej w tymsamym kierunku. Już nie pospolite ruszenie, ale konfederacja, czyli instytucja legalizująca rokosze, inkarnacja słabości organizacji państwowej dawnej Rzeczpospolitej szlacheckiej, marzy się radykalizującemu autorowi. Przymus zaś uznaje tylko wtedy, gdy został dobrowolnie przyjęty przez jednostki, które w ten właśnie sposób „wiążą się w naród". Jeszcze trochę, a zaczniemy czytać w niektórych organach prasowych, że liberum veto jest najwspanialszą tradycją polskiej organizacji państwowej.

Pospolite ruszenie, konfederacje, teorje umowy społecznej, przymus dobrowolnie przyjęty przez jednostki, które wiąże je w naród, a więc... J. J. Rousseau! Czegóż to się jeszcze doczekamy od tych „nacjonalistów" szczególnego autoramentu?

W okresie, gdy otaczają nas potężne i zwarte organizmy państwowe, dobywające ze społeczeństw ogromny, systematyczny wysiłek, nasi kochani myśliciele radzą temu przeciwstawić polskie tradycyjne pospolite ruszenie, konfederację i dobrowolne odruchy samorzutne. Ładniebyśmy wyglądali..

(z. s.).

Kryzys masonerji

Znane paryskie czasopismo katolickie „Etudes" zamieszcza w numerze z dnia 5 ub. m. ciekawy artykuł p. t. „Ou en est le Grand Orient?" (Jaka jest sytuacja Wielkiego Wschodu masońskiego?). W artykule tym podane zostały ciekawe fakty.

„Loże nasze — wołał sprawozdawca na Konwencie W. Wschodu we wrześniu ub. r. — zamiast tego, aby się stać czynnikiem przyciągającym społeczeństwo, stały się czemś, co ludzi raczej odpycha i zniechęca. Dziś członkowie lóż masońskich więcej niż kiedykolwiek starają się ukrywać swą przynależność do wolnomularstwa — jak gdyby się wstydzili masonerji. A młodzież odnosi się do wolnomularzy nietylko obojętnie, ale wprost z lekceważeniem. Musimy wprost powiedzieć, że społeczeństwo francuskie oskarża nas, wolnomularzy, że chodzi nam tylko o zdobywanie władzy, że umiemy dbać tylko o interesy swych członków na niekorzyść większości, że jesteśmy zakonspirowaną mafją, uznającą tylko silnych tego świata, a pogardzającą słabymi i pokrzywdzonymi. Wreszcie opinja zaczyna zarzucać masonerji szereg zbrodni, popełnionych w ostatnich czasach, począwszy od mordu w Serajewie z r. 1914 aż do zabójstwa radcy Prince'a w związku z aferą Stawiskiego".

Aresztowania komunistów w całej Polsce

Warszawa, 1. 4. (Tel. wł. — mg.) W wyniku przeprowadzonej od dłuższego czasu inwigilacji działalności elementów komunistycznych na terenie poszczególnych województw, władze bezpieczeństwa przeprowadziły likwidację szeregu komórek komunistycznych na terenie prawie całego państwa. Rewizji i aresztowań dokonano z dnia 31 na 1 b. m.

M. in. zlikwidowano szereg komórek komunistycznych w powiecie częstochowskim i aresztowano 43 osoby, oraz opieczętowano lokal towarzystwa „Oświata", gdzie znaleziono nielegalne wydawnictwa komunistyczne. W powiecie kieleckim zatrzymano 41 osób. W powiecie zawierciańskim zatrzymano 22 osoby. Opieczętowano również lokal żydowskiego stowarzyszenia w Zawierciu, oraz lokal stowarzyszenia „Kultura", [illegible]

Pozatem dokonano rewizyj i aresztowań w szeregu miejscowościach na Górnym Śląsku, na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie aresztowano 36 osób, na terenie województwa lubelskiego, gdzie w poszczególnych miejscowościach aresztowano łącznie 65 wywrotowców. W Białymstoku podczas rewizji zatrzymano kilkadziesiąt osób, znanych na terenie województwa białostockiego ze swej działalności wywrotowej. Pozatem szereg rewizyj dokonano w Wilnie, gdzie również zatrzymano kilkadziesiąt osób, kierując sprawy do prokuratora.

W Warszawie w wyniku akcji władz bezpieczeństwa przeciwko komunistom po przeprowadzonej lustracji opieczętowano lokale 9-tej Czytelni w północnej dzielnicy miasta oraz lokal klubu sportowego Maraton przy ul. Bielańskiej. Nadto lustrowane zostały i opieczętowane lokale związkowe oddziału piekarzy i cukierników Związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego, oddziałów 3 i 4 Związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego, Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego i Centralnego Związku pracowników przemysłu skórzanego, gdzie skonfiskowano rękopisy, notatki i odezwy treści komunistycznej, oraz zatrzymano do wylegitymowania i sprawdzenia przeszło 100 osób. Ponadto władze bezpieczeństwa aresztowały 4 osoby rozdające ulotki komunistyczne, a m. in. studentkę Wyższej Szkoły Dziennikarskiej Rozalję Rosenbaum.

We Lwowie po przeprowadzeniu rewizyj w lokalach osób podejrzanych o działalność komunistyczną, władze bezpieczeństwa skonfiskowały liczną korespondencję, notatki i rękopisy, oraz aresztowały ogółem 39 osób, które przekazane zostały do dyspozycji sędziego śledczego.

Likwidacja strajku pończoszników

Łódź, 1. 4. (PAT) Ośmiogodzinna dwustronna konferencja, przeprowadzona w dniu dzisiejszym w Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem insp. Kakowskiego, przy udziale starosty grodzkiego dr. Wrony, doprowadziła do zlikwidowania przewlekłego zatargu w przemyśle pończoszniczym.

W szczególności przemysł drobny i niezrzeszony zobowiązał się honorować umowę zbiorową z r. 1933, którą dotrzymał dotychczas jedynie przemysł większy. Równocześnie powołano do życia komisję mieszaną, złożoną z 5 przedstawicieli pracodawców i 5 pracowników.

Propozycje niemieckie nie zadowoliły Anglji

Londyn, 1. 4. (Tel. wł. O.) Nowe propozycje kanclerza Hitlera nie wywołały w brytyjskich kołach rządowych zadowolenia. Z najbardziej autoratywnego źródła oświadczono dziennikarzom, że nowe propozycje niemieckie nie pomagają w dostatecznej mierze pomyślnemu przetrwaniu okresu przejściowego.

Główne zastrzeżenie rządu brytyjskiego budzi fakt, że Niemcy nie poczuwają się do żadnej winy lub odpowiedzialności za jednostronne złamanie traktatów i nie proponują niczego, co byłoby równoznaczne z poręczeniem przez nie poszanowania traktatów. Główny zarzut brytyjski skierowany jest jednak przeciwko tej części odpowiedzi, w której Niemcy proponują, że w okresie 4-miesięcznym wojska w Nadrenji nie będą wzmocnione, lub przybliżone do granicy, a z której zdaje się wynikać, iż wykluczają one zobowiązanie się do niewznoszenia w tym okresie żadnych fortyfikacyj na tym terenie.

To nieprzejednane stanowisko strona brytyjska uważa za największy szkopuł, utrudniający okres przejściowy.

Propozycje Niemiec zostały przez min. Edena doręczone dziś popołudniu ambasadorom Francji i Belgji. Ambasador Corbin w godzinach wieczornych ponownie odwiedził min. Edena i zakomunikował mu życzenie rządu francuskiego, co do możliwie szybkiego zwołania konferencji locarneńskiej dla omówienia propozycyj niemieckich. Podobne życzenie wyraził również rząd belgijski, który zaproponował odbycie konferencji w Brukseli. Naogół wyrażają przypuszczenie, że sygnatarjusze paktu reńskiego zbiorą się na nową konferencję locarneńską w Brukseli w poniedziałek 6 kwietnia.

Proces Siemaszki w Łodzi

Łódź, 1. 4. (PAT) Dziś przed sądem okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces przeciwko 27 członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o utworzenie tajnego związku i dokonywanie zamachów terorystycznych na sklepy i przedsiębiorstwa żydowskie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Napoleon Siemaszko, aplikant adwokacki, nie przyznaje się do winy. Osk. Zwierzewicz przyznaje się częściowo, rewolwery zakupywał z własnych funduszów. Wobec sprzeczności w zeznaniach, sąd postanawia odczytać szereg ustępów z wyjaśnień, złożonych w śledztwie. Osk. Ogórek częściowo przyznaje się do winy, potwierdzając, że z Siemaszką i Zwierzewiczem omawiał w restauracji sprawę akcji przeciwko przedsiębiorstwom żydowskim. Z pozostałych oskarżonych część przyznaje się do winy, inni zaś cofają swe zeznania. W późnych godzinach wieczornych przewodniczący odroczył rozprawę do czwartku.

Trzecia część armji Negusa legła na placu boju

Rzym, 1. 4. (PAT) Komunikat urzędowy nr. 171. Marszałek Badoglio telegrafuje: W rejonie jeziora Asziangi w kierunku na Kworam rozwinęła się wczoraj wielka bitwa. Armja Negusa z gwardją cesarską, wyposażoną we wszelkiego rodzaju broń nowoczesną, zaatakowała pozycje włoskie na południe od Mai-Ceu. Dzień zakończyło pełne zwycięstwo wojsk włoskich.

Przewidziana akcja abisyńska trwała od godz. 6 rano do 18-tej, złożyła się na nią serja ataków frontowych i oskrzydlających, które odparto. Popołudniu wojska, złożone z oddziałów włoskich i tubylców erytrejskich — kontratakowały, rozbijając przeciwnika, który cofnął się w nieładzie do doliny Mekan, bombardowany z samolotów i dział. Straty wojsk Negusa są bardzo ciężkie; liczbę poległych oceniają na 7.000 ludzi, w tem wielu pomocników dowództwa. Wzięto wielu jeńców i znaczne ilości broni. Straty włoskie wynoszą: oficerów zabitych — 12, rannych — 44, żołnierzy włoskich zabitych — 51, rannych — 152, tubylców około 800 zabitych i rannych. Lotnicy włoscy odważnie i skutecznie brali udział w bitwie, będąc celem pocisków dział przeciwlotniczych, które ugodziły kilka samolotów.

Według zeznań jeńców, wojska, które brały udział w bitwie, liczyły 20.000 ludzi, a Negus osobiście kierował bitwą na lewem skrzydle.

Na odcinku zachodnim frontu północnego kolumny włoskie posuwają się naprzód od Adi-Remoz na południe, przyjmowane z sympatją przez ludność.

„Lavoro Fascista" w korespondencji z włoskiej kwatery donosi, iż jedna trzecia wojsk Negusa legła na polu walki, w której brały udział samoloty włoskie, kosząc ogniem karabinów maszynowych szeregi Abisyńczyków. Jedynie dzięki zapadającej nocy udało się części wojsk Negusa wycofać się na południe.

Prima Aprilis Senatu gdańskiego

Gdańsk, 1. 4. (PAT) Pomimo zapowiedzi senatora do spraw finansowych dr. Hoppenrata, uczynionej na poniedziałkowem plenarnem posiedzeniu Volkstagu, iż preliminarz budżetowy na rok przyszły będzie przedstawiony sejmowi, senat ogłosił dziś zupełnie niespodziewanie budżet Gdańska na r. 1936/37 w Dzienniku urzędowym.

W związku z tem senat wydał komentarz urzędowy, w którym stwierdza, iż budżety nie zostały przedstawione Volkstagowi i radzie miejskiej ze względu na to, że ciała te są jeszcze zajęte obradami nad budżetem na rok 1935, nie mogłyby więc ze względów technicznych rozważać nowego budżetu

Delegaci Z. Z. u premjera

Warszawa, 1. 4. (PAT) Naskutek zwrócenia się przedstawicieli Związków Zawodowych o audjencję, p. Prezes Rady Ministrów przyjął w obecności p. Ministra Spraw Wewnętrznych w dniu wczorajszym delegację w osobach pp. Arciszewskiego, Kwapińskiego, Kuryłowicza i Topinki. Delegacja ta przedstawiła p. Premjerowi ogólną sytuację warstw robotniczych.

Kanclerz Austrji uzasadnia potrzebę wprowadzenia powszechnej służby wojsk.

Wiedeń, 1. 4. (Tel. wł. — Dl.) Jak już donieśliśmy, sejm związkowy uchwalił dziś ustawę konstytucyjną o powszechnym obowiązku służby z bronią lub bez broni dla celów publicznych. Szczegółowe przepisy dotyczące rodzaju i czasu trwania tej służby, wydane będą przez kanclerza.

Przy sposobności uchwalenia tej ustawy, kanclerz Schuschnigg wygłosił przemówienie polityczne, w którem wskazał, że ogłoszenie ustawy stało się niezbędne wobec energicznych żądań ze strony najszerszych warstw ludności austrjackiej. Ustawy tej nie można traktować jako wydarzenia odosobnionego, pozostaje ona bowiem w związku z niecierpiącym zwłoki zasadniczym celem, jakim jest konsolidacja Austrji

W stosunkach zagranicznych — mówił dalej kanclerz — konsolidacja Austrji postępuje naprzód. Jutro prawdopodobnie podpisany będzie układ handlowy z Czechosłowacją.

Rokowania rzymskie doprowadziły do pogłębienia znaczenia paktów rzymskich w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i politycznej. Austrja, konsolidująca się na wewnątrz i zewnątrz, jest czynnikiem pokoju. Uczyniliśmy wszystko, aby zachować nasze państwo w honorze. Kto wierzy, że istnienie Austrji jest koniecznością, nie powinien nam wiązać rąk. Ustawa, którą dziś uchwaliliśmy, jest nowym dowodem zdecydowania i świadomości, iż jesteśmy wolnym narodem w wolnej ojczyźnie.

Zniesienie trzynastu dodatków do podatków zasadniczych

Warszawa, 1. 4. (Tel. wł. — mg.) Akcja, prowadzona przez rząd i mająca na celu uproszczenie skomplikowanego systemu licznych dodatków do podatków zasadniczych, pobieranych na rzecz Skarbu Państwa jak i samorządu terytorjalnego, przyniosła w krótkim czasie pożądane rezultaty. Drogą kalkulowania zniesiono cały szereg dodatków na rzecz Skarbu Państwa oraz samorządu.

Pełną listę zniesionych danin i dodatków podaje „Iskra". Jest ich 11. Podatek od lasów budowlanych, nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych, specjalny podatek od tantjem, kryzysowy dodatek do podatku od nieruchomości, kryzysowy dodatek do podatku dochodowego, 15 prc. nadzwyczajny dodatek do podatku od nieruchomości, nadzwyczajna danina majątkowa dla płatników podatku przemysłowego, nadzwyczajna danina dla płatników podatku od nieruchomości, 10 proc. dodatek do podatku przemysłowego na cele interwencji rolniczej, opłaty stemplowe od niektórych rachunków i kwitów.

Uwzględniając 15 prc. dodatek, pobierany odrębnie przy każdym podatku, liczba zniesionych podatków wynosi 13. W tej chwili w zakresie spraw podatkowych opracowywane są w Ministerstwie Skarbu dalsze zagadnienia, zmierzające do usprawnienia administracji podatkowej, oraz wykonania uzgodnionych z rządem dezyderatów narady gospodarczej

Przeciw strajkowi w Wilnie

Wilno, 1. 4. (PAT) Rada główna Zjednoczenia robotniczych Związków zawodowych ziem północno-wschodnich w Wilnie wydała ulotkę w związku z zamierzonym w dniu 2 b. m. 1-godzinnym strajkiem powszechnym. W ulotce tej Rada główna wzywa robotników wileńskich do zdecydowanego przeciwstawienia się próbom zakłócenia życia, wywołanych dla niezbadanych celów i przez obce elementy.

RUSKI CZY UKRAIŃSKI?

W ub. miesiącu przedstawiciele ruskich towarzystw i organizacyj wręczyli Władzom memorjał następującej treści:

W związku z podjętą ze strony posłów ukraińskich na terenie obecnego Sejmu i przed Rządem akcją, domagającą się ustawowego wprowadzenia terminu „ukraiński" zamiast „ruski", podpisane Towarzystwa i Organizacje ruskie z „Ruską Selańską Organizacją" na czele, składają następujące oświadczenie protestacyjne.

Dążenie do zamiany terminu „ruski" na termin „ukraiński" jest zjawiskiem stosunkowo świeżem. Datuje się ono od chwili powstania na terenie Rusi Halickiej Ukraińskiej Partji Narodowo-Demokratycznej, która jako główny swój ideał wysunęła utworzenie „Sobornej Ukrainy". Korzystając z troskliwej opieki i subsydjów Rządu wiedeńskiego, partja ta zdołała w krótkim czasie opanować formalnie Cerkiew i szkołę, przez co zyskała potężne atuty w pracy, zmierzającej do całkowitej ukrainizacji Ziemi Czerwieńskiej.

W ramach współczesnego Państwa Polskiego tempo i siła tej pracy pozostały bez zmiany. Pod wielu względami daje się nawet zauważyć pogłębienie wpływów wspomnianej partji na życie i stosunki województw wschodnich.

Jednym z największych szkopułów na drodze do zupełnej ukrainizacji Rusi Halickiej jest dla Ukraińskiej Partji Narodowo-Demokratycznej nazwa „Ruś", „ruski", od wieków używana przez ludność tej ziemi. Nie mogąc jednak przerobić ludności ruskiej na ludność ukraińską, zwolennicy idei „Sobornej Ukrainy" postanowili dopiąć swego celu drogą przymusowego narzucenia ludności nazwy „ukraińców" przez władze państwowe. Znajdująca się w ich ręku wyższa hierarchja Cerkwi Unickiej skwapliwie i posłusznie spełniła postawione jej zadanie. Obecnie w Cerkwi Unickiej na terenie Rusi Halickiej stale używa się absurdalnej co do swej formy i treści nazwy ‚Ukraińsko-Katołyćka Cerkow" zamiast „Hreko-katołycka Cerkow. (Jeśli Cerkiew jest narodowo-ukraińska, to nie może być powszechną-katolicką, a jeżeli jest katolicką, to nie może być narodowo-ukraińską!).

Jak widać, cel Ukraińskiej Partji Narodowo-Demokratycznej był prawie że osiągnięty. Brakowało mu jedynie sankcji prawnej ze strony sfer rządzących w Wiedniu, o co prowodyrowie ruchu ukraińskiego skrzętne przed wojną światową czynili zabiegi. Na tej drodze dopięto celu dopiero w r. 1917, kiedy to cesarz Karol I użył wyrażenia „ukrainisch" zamiast „ruthenisch".

Terenem podobnych zabiegów stał się również Sejm Polski. Dnia 15. VI. 1928 posłowie Klubu Ukraińskiego postawili wniosek w sprawie ustawowego wprowadzenia nazwy „ukraiński" zamiast „ruski". I choć formalnie Sejm wniosku nie aprobował, to mimo to ministerstwa tego terminu w swych enuncjacjach stale używają.

Jednakże liberalne stanowisko sfer rządzących nie zadowala ukraińców, o czem świadczy nowa próba wymuszenia odpowiedniej ustawy, która ich zdaniem jest koniecznym warunkiem normalizacji stosunków polsko-ukraińskich.

Przeciwko wnioskowi posłów Klubu Ukraińskiego z dnia 15. VI. 1928 r. protestowały stanowczo wszystkie ważniejsze towarzystwa ruskie, działające na terenie województw wschodnich, uzasadniając swe wystąpienie argumentami rzeczowemi i historycznemi. Ten swój protest z r. 1928 z całą stanowczością wznawiają obecnie, gdy sprawa terminologji narodowej, na terenie Sejmu, staje się znowu aktualną.

Wobec oświadczenia sfer rządzących, że w sprawie terminologji narodowej liczą się jedynie ze stanem realnym, pomijając dyskusję natury historyczno-filologicznej, towarzystwa i organizacje ruskie, prócz tez, wyłuszczonych w proteście z r. 1928, zaznaczają, co następuje:

Sprawą nazwy danego narodu rządzą te same prawa i zwyczaje, które odnosimy do nazwiska rodowego i rodzinnego. Każda jednostka z chwilą przyjścia na świat, otrzymuje nazwisko ojca i przodków, a nie nazwisko nadane jej przez władze państwowe. Prawo do nazwiska jest przyrodzonem prawem prywatnem, ściśle osobistem, i jako takie doznaje ze strony państwa ochrony prawnej. W sprawy nazwiska jednostek, rodziny czy rodu, a tem samem i narodu, państwo nigdy się nie wtrącało i nie wtrąca. Ingerencja państwa w tej sprawie następuje dopiero wtedy, gdy sama jednostka zażąda zmiany swego nazwiska. Bez zezwolenia jednostki nazwisko jej zmienionem być nie może.

Zmiana nazwiska za zgodą władz państwowych dotyczy jedynie jednostki, która zażądała, a nie innych członków rodziny czy rodu, którzy pragną nadal używać swego dawnego nazwiska.

Podobnie przedstawia się sprawa z nazwą narodu, której mu narzucać nie można. Państwo może jedynie przyjmować do wiadomości życzenia poszczególnych jednostek, które zmiany nazwiska żądają. Jeśli zmiana nazwiska za zgodą władz państwowych dotyczy jedynie jednostki, która wspomnianej nazwy zażądała, a nie wszystkich członków rodziny czy rodu, to niema najmniejszych podstaw do narzucenia całej ludności Rusi Czerwonej nazwy „ukraińców" na życzenia kilku jednostek, będących przedstawicielami jedynie jednego odłamu politycznego mieszkańców tej ziemi.

Niema ku temu najmniejszych, już nie historyczno-filologicznych, ale faktycznych, na realnym stanie rzeczy opartych podstaw, ponieważ ostatni spis ludności wykazał, że 50 proc. ludności Rusi Halickiej, podało jako swój język ojczysty język ruski, a nie ukraiński.

Nie występując przeciwko używaniu nazwy „ukrainiec" w sensie politycznym, jakoteż przeciwko wszystkim tym, którzy się chcą tak nazywać, podpisane towarzystwa i organizacje stanowczo zastrzegają się przeciwko narzucaniu wymienionej nazwy tym, którzy nie życzą sobie zmiany swego historycznego, tradycją uświęconego imienia narodowego.

Reasumując wyżej powiedziane, stwierdzamy:

1. Nazwa „Ruś", „ruski", jak to stwierdzają historyczne źródła Ziemi Czerwieńskiej, była niepodzielnie używana przez ludność tej ziemi aż do końca XIX w.
2. Nazwa ta nie jest anachronizmem, ponieważ dotychczas, jak tego dowodzi statystyka, określa nią swój język ojczysty conajmniej połowa ludności Rusi Halickiej.
3. Nazwy tej używają szkoły, uniwersytety, nauka i literatura polska.
4. Narzucenie nowej nazwy „Ukraina", „ukrainiec" całej ludności bez względu na to, czy chce ona, czy nie chce tak się nazywać, jest sprzeczne z dotychczasowem ustawodawstwem prawno-publicznem. Równocześnie wkracza ono w dziedzinę praw prywatnych, godząc w przyrodzone i przez wieki uświęcone prawo tych wszystkich do swego imienia narodowego, którzy pragną zachować nazwę „Ruś", „ruski".

Ruska Selańska Organizacja. Instytut Stauropigjański we Lwowie. Towarzystwo Naukowo-Literackie „Hałycko-Ruskaja Matyca" we Lwowie. Towarzystwo im. Michała Kaczkowskiego we Lwowie. Centralny Komitet Talerhofski we Lwowie. Towarzystwo Ruskich Dam we Lwowie. Rewizyjny Związek Ruskich Kooperatyw we Lwowie. Towarzystwo „Ruskij Rolnyczij Sojuz" we Lwowie. Towarzystwo Ruskich Studentów „Druh" we Lwowie.

———

Metuzalemowie starożytności pod znakiem zapytania

Słynny archeolog angielski, sir Leonard Wooley, który prowadził roboty przy wykopaliskach miasta Ur w Mezopotamji, ogłosił sensacyjny artykuł w sprawie możliwości istnienia biblijnych Metuzalemów. Twierdzi on mianowicie, że nienormalnie sędziwy wiek patrjarchów biblijnych daje się wytłumaczyć tożsamością imion ojców i wnuków, przyczem w chronologji pominięto zupełnie pośrednie ogniwa rodzinne.

Tak więc, twierdzi sir Wooley, jeden z królów Ur, Mes-Anni-Padda, miał jakoby panować 80 lat, gdy w rzeczywistości panowanie jego trwało znacznie krócej, albowiem do okresu jego rządów dołączono okres syna jego, który miał to samo imię, jak o tem przekonali archeologów wykopaliska z Ur. Sir Wooley przytacza więcej takich przykładów i twierdzi na ich podstawie, iż prawdopodobnie było dwóch Abrahamów i kilka generacyj Metuzalemów, których wiek jest wynikiem dodawania.

———

JERZY MARJUSZ TAYLOR 75

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

Paweł rozmowy nie słuchał, bo całą uwagę skierował na koło ratunkowe, wiszące pod burtą. Na tej obręczy, niegdyś zapewne białej, a dziś mocno przybrudzonej, czernił się napis, który Paweł starał się odcyfrować w świetle księżyca. A kiedy mu się to udało wreszcie, odrazu poczuł przypływ nowych sił.

— Więc panowie jesteście z Podgory? — zawołał głośno, siadając na ławce.

Rybacy przerwali rozmowę.

— No, widzisz, Iwo? — odezwał się jeden z nich, zwracając się do drugiego. — Mówiłem ci przecież, że nasz topielec ożyje. Ci Polacy, to twardy naród.

Roześmiał się rubasznie, zatarł z zadowoleniem ręce i, podszedłszy do Pawła, poklepał go przyjaźnie po ramieniu.

— Tak, młody panie — powiedział. — Jesteśmy z Podgory i cieszymy się bardzo, że udało się nam wyłowić pana z morza. Wszyscy przecież znamy pana dobrze z widzenia. Pan jest Polak i mieszka pan u starego Schwartza, prawda?

Paweł potwierdził, a, domyślając się, że rybak tylko przez poczucie delikatności nie pyta o powody wypadku, który o mały włos nie skończył się dlań tragicznie, opowiedział szczerze wszystko od swej pomyłki ze statkiem i bezcelnych żądań chciwego kapitana aż do desperackiej ucieczki z pokładu „Kralja Duszana".

Opowiadanie jego było wysłuchane z wielkiem zajęciem przez wszystkich rybaków i wywołało zupełnie jednogłośny wybuch oburzenia, którego motywy były wcale ciekawe. Bo okazało się, że nie tylko przekazana przez przodków tradycja gościnności słowiańskiej, kazała tym prostym, dobrym ludziom napiętnować bezwzględnie nie słychany postępek kapitana transportowca. Kierowały nimi również i logika, i zrozumienie położenia gospodarczego własnego kraju.

— Aż wstyd pomyśleć, że taka przygoda mogła na naszym Jadranie spotkać cudzoziemca — mówił gniewnie rybak, którego nazywano Iwo. — Tacy ludzie, jak ten kapitan, to najwięksi szkodnicy, bo zrażają turystów, co my będziemy robili, jeśli turyści przestaną do nas przyjeżdżać?

Towarzysze potakiwali mu, wtrącając od czasu do czasu krótkie lecz soczyste określenia postępku szkodnika-kapitana i zapowiadając uroczyście, że przy następnem spotkaniu dadzą mu jeszcze lepszą nauczkę. — Rozbawiło to nieco Pawła, który słyszał przecież ich targi i domyślał się, że owa „nauczka" wyrazi się zapewne podwyższeniem przy pierwszej sprzyjającej sposobności wynagrodzenia za złamany maszt.

Rozmowa ta, podczas której wszyscy musieli prawie krzyczeć, bo wiatr wiejący z gór, przybierał wciąż na sile, nie przeszkodziła bynajmniej tym wytrawnym żeglarzom manewrować zręcznie ciężkim kutrem wśród wzburzonych fal. Manewrowali sterem tak sprawnie, że stary kuter nadstawiał pierś każdej nadpływającej z groźnym chrzęstem fali i ześlizgiwał się po jej spienionym grzbiecie, siemał bez wstrząsu, wspinając się na nowy zwał czarnych wód.

Brzeg zbliżał się coraz szybciej. Wreszcie rybacy pochwycili wiosła i, dopomagając w ten sposób sternikowi, minęli pomyślnie niebezpieczny, sięgający daleko w morze, cypel skalny, na którym migotało nikłe błękitne światełko lampki, płonącej pod obrazem Matki Boskiej. A w chwilę później kuter wpłynął na spokojne wody małej zatoki, którą Paweł poznał odrazu z radością, jako „swoją wioskę morską". Pożegnawszy się z uprzejmymi rybakami, którzy zawieźli go jeszcze małem czółnem do brzegu i za wszystkie swoje trudy za nic nie chcieli przyjąć żadnego wynagrodzenia, ruszył szybko w stronę pensjonatu, myśląc z humorem, że nie będzie potrzebował nawet opowiadać matce o swej przygodzie, bo ubranie pod wpływem suchych podmuchów bory zdążyło już prawie wyschnąć.

Na wybrzeżu wiatr prawie nie dawał się odczuć. Tu się jego osłabiały wzgórza i zarośla. Szalał jednak nadal. Znamionował to niesłabnący napór fal które w ruchu powrotnym uderzały z głuchym hukiem o kamienisty brzeg wyrzucając wgórę całe kaskady srebrzystej piany.

Paweł biegł szybko. Zastanawiało go nieco, że nie spotyka nikogo z rojących się tu zazwyczaj o tej porze letników. Na całem wybrzeżu nie było żywej duszy. Nawet okna domów, które mijał po drodze, były ciemne i nikt nie siedział na przyzbie. W żadnem z mieszkań nie paliło się światło. Ciemno też i pusto było na tarasie domu Rafaelego. Tem większym kontrastem wydawała mu się olbrzymia latarnia łukowa, płonąca nad pensjonatem Schwartza.

(C. d. n.)

W najdziwaczniejszym hotelu świata

W samem sercu dżungli afrykańskiej, w podzwrotnikowych lasach Kenya, znajduje się najdziwaczniejszy hotel na świecie. Hotel ten wybudowany jest na ogromnych konarach egzotycznego drzewa i obejmuje zaledwie trzy pokoje sypialne, zaopatrzone jednak we wszelki komfort nowoczesny, wodę bieżącą, elektryczność itp. Najważniejszą częścią hotelu jest jednak balkon drewniany, ukryty w cieniu liści, z którego podróżny, przybyli tu z pobliskiej miejscowości Nyeri, oglądać mogą w noce księżycowe dzikie zwierzęta, udające się do pobliskiego źródła.

Myśl założenia oryginalnego hotelu, który nazywa się od swego położenia „Treetops", powzięła niedawno pewna arystokratka angielska, lady Bettie Walker, która bawiła w dżungli Kenya na polowaniu. Przyszło jej wtedy na myśl, że ze szczytu ogromnego drzewa obserwować można łatwo słonie, nosorożce, zebry, hijeny, lamparty, małpy i inne zwierzęta egzotyczne, które co noc przechodzą obok drzewa, by napić się wody w pobliskiem źródle. Z jej inicjatywy wybudowany został hotel „Treetops". Do hotelu organizowane są stale wycieczki z Nyeri. Podróżni przebywają pierwszą część drogi ok. 20 km. autem, a następnie udają się ścieżką poprzez dżunglę pieszo, prowadzeni przez przewodników murzyńskich.

Wejście do hotelu na drzewie prowadzi po wysokiej drabinie. Turystów obowiązuje w hotelu „Treetops" cały szereg przepisów, a więc w czasie obserwowania zwierząt z balkonu nie wolno im palić, rozmawiać głośno, muszą także nosić obuwie na gumowych podeszwach, wolno im jednak robić zdjęcia fotograficzne. — Pobyt w hotelu „Treetops" jest dość kosztowny, wynosi bowiem 6 funtów od osoby. Cena ta obejmuje także przejazd autem, eskortę zbrojną i obiad. — Wycieczki do „Treetops" cieszą się ogromnem powodzeniem i noclegi trzeba zamawiać zgóry.

M. C.

Problem angielskich „debjutantek"

Z Londynu donoszą:

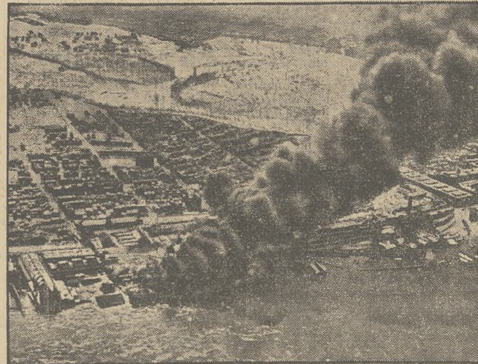
Prócz trosk politycznych są i inne kłopoty w pałacu Buckingham. Urzędnicy dworscy zajmują się mianowicie problemem debjutantek na dworze królewskim, które pragną — jak ich dotychczasowe poprzedniczki — być przedstawione rodzinie panującej. Problem jest istotnie trudny do rozwiązania. Król Edward VII. jest obecnie w żałobie, pozatem jako nieżonaty nie może przyjmować. W żałobie jest również jego matka, królowa Marja, a więc nie może asystować w ceremonji.

Z tych przyczyn nie można jednak zaniechać w tym roku starej tradycji przedstawienia młodych arystokratek na dworze królewskim, gdyż pociągnęłoby to za sobą poważne szkody w przemyśle stolicy. Debjutantki bowiem nietylko sprawiają sobie na występ kosztowne toalety, ale prócz tego spędzają całe dnie w zakładach fryzjerskich, instytutach piękności, w magazynach pończoch i obuwia. Sprzedaje się w dniu przyjęcia bardzo dużo kwiatów, zarobek mają również hotele i autodorożki, temwięcej, że po uroczystości dworskiej urządzane są także prywatne przyjęcia i zabawy. Jeśli się zważy, że rokrocznie kilka tysięcy kobiet przygotowuje się do przyjęcia w Buckingham, można sobie wyobrazić, jakie straty poniósłby przemysł stolicy, gdyby ceremonja została odwołana.

Celem uniknięcia tych konsekwencyj, przeprowadza się w pałacu królewskim pertraktacje, aby rozstrzygnąć problem w sposób kompromisowy. Projektuje się mianowicie urządzenie wczesną jesienią kilku wielkich „gardenparty" w ogrodach buckinghamskich, któreby zastąpiły dotychczasowe przyjęcia, przypadające na kwiecień, maj i czerwiec.

W zeszłym roku była ilość próśb o przedstawienie parze królewskiej szczególnie wielka, a to z przyczyny jej jubileuszu. Ze względu jednak na zbytnie przemęczenie pary królewskiej uroczystościami, ustalono tylko cztery wielkie przyjęcia, o ściśle ograniczonej liczbie uczestników. Panie, którym przyjęcia w zeszłym roku odmówiono, domagają się umieszczenia ich na liście tegorocznej. Do tego dochodzi jeszcze 3.000 nowych aspirantek. Wszystkie one pragną być przyjęte na dworze w roku koronacyjnym, co sytuację jeszcze komplikuje. W razie gdyby projekt jesiennych „gardenparty" doszedł do skutku, zostanie ustalony przepis na toalety debjutantek, utrzymanych w barwach półżałobnych: a więc czarnej, białej i popielatej. Biuro lorda Chamberlaina zakomunikuje w najbliższym czasie niecierpliwym debjutantkom, jakie uroczystości zostaną ustalone na rok bieżący.

Żywioły szaleją w Stanach Zjednoczonych



Podczas powodzi w Pittsburgu wybuchł olbrzymi pożar w magazynach naftowych.



GIEŁDA PIENIĘŻNA

Lwów, dnia 2 kwietnia

Bez obrotów.

Dolar około zł. 5.30 i trzy czwarte.

AKCJE

Bank Polski 96.00 — 95 i trzy czwarte, Lilpop 9.10.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.30 i pół.

Lwów, dnia 2 kwietnia

WARSZAWA. 5 proc. poż. Konwersyjna 59 i trzy czwarte, 5 proc. poż. Kolejowa 55 i pół, 6 proc. poż. Dolarowa 74 i pół, 4 proc. poż. Dolarowa 49 i trzy czwarte — 50 i pół, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 62.88 — 63.00 drobne 62.88.

DEWIZY I WALUTY

Pierwsza cyfra oznacza transakcje, druga sprzedaż, trzecia kupno.

Belgja 89.85 90.03 89.67, Holandja 360.75 361.47 360.03, Londyn 26.31 26.38 26.24, N. Jork 5.30 i siedem ósmych 5.32 i jedna ósma 5.29 i pięć ósmych, N. Jork kabel 5.31 5.32 i jedna czwarta 5.29 i trzy czwarte, Oslo 132.15 132.48 131.82, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.96 22.00 21.92, Szwajcarja 173.05 173.39 172.71.

LONDYN. Warszawa 26.28, Wiedeń 26.43 N. Jork 4.95 i trzynaście szesnastych, Paryż 75.12, Medjolan 62.56, Belgja 29.26 i pół, Zurych 15.20 i jedna czwarta, Amsterdam 7.29 i jedna czwarta, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.30 i pół.

ZURYCH. Warszawa 57.82 i pół, N. Jork 3.06 i pół, Londyn 15.20, Paryż 20.23, Medjolan 24.25, Belgja 51.92 i pół, Amsterdam 208.50, Oslo 76.37 i pół, Kopenhaga 67.85, Sztokholm 78.37, Berlin 123.40, Praga 12.70.

PARYŻ. N. Jork 15.19 i jedna czwarta, Londyn 75.13, Medjolan 120.30, Belgja 256 i pięć ósmych, Zurych 494, Amsterdam 10.30 Praga 62.80, Berlin 609.

Podane kursy są z drugiego Paryża. — Pierwsze notowania z powodu przeszkód atmosferycznych nie nadeszły.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 2 kwietnia

Na Giełdzie obroty w życie, jęczmieniu, pszenicy, fasoli, hreczce, mące i otrębach — po cenach w ramach dotychczasowych notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Najefektowniejsza impreza Targów Wschodnich

(—) Przed kilku dniami przynieśliśmy wiadomość o możliwości pokazania w okresie tegorocznych, jesiennych Targów Wschodnich zwierzyńca polskiego. Chodziłoby przeto o zdobycie tych wszystkich okazów zwierzęcych, które żyją w lasach i na polach polskich. Zdajemy sobie sprawę, że jest to trud nielada — gdyby się jednak doń wcześnie zabrano, opłaciłby się stokrotnie. W danym wypadku liczyć należy na życzliwą pomoc przedewszystkiem Dyrekcji głównej Lasów Państwowych i nie wątpimy, że znajdziemy w niej serdecznych orędowników danej imprezy. Ponadto liczyć należy również na pomoc lasów prywatnych, a zwłaszcza na leśniczówki, które w tym wypadku również nie odmówią swego poparcia.

Z góry sobie zdajemy sprawę z tego, że impreza ta nie będzie miała charakteru handlowego, natomiast przywiązujemy do niej wagę naukową. Jesteśmy skłonni zaryzykować twierdzenie, że wystawa zwierzyńca będzie, o ile się uda, najbardziej przyciągającym gwoździem Targów Wschodnich.

Ileż to naszej młodzieży nie widziało dotąd żywego rysia, bobra, kunę, jastrzębia, orła, dzikiej kaczki itd. Żywych eksponatów zgromadzić można kilkaset, a opłaty za wstęp do zwierzyńca pokryją koszta. Już dziś widzimy to mrowie wycieczek szkolnych z profesorami przyrody na czele, którzy zechcą zapoznać swych wychowanków ze zwierzętami, żyjącemi w lasach i na polach polskich — hen od Bałtyku, gdzie mewka śmieje się do żagli polskich aż po nieprzebyte bory puszczy białowieskiej i lasów Karpackich, pełnych życia wszelakiej zwierzyny.

Lwów lubi zwierzęta, że przypomnimy tylko owe popularne dwa niedźwiedzie, które mieściły się w chatce gajowego na „placu powystawowym". Lwów kocha zwierzęta — że naprowadzimy tylko to przywiązanie, które mają mieszkańcy Lwowa do swych lwowskich wróbli.

Chcemy wierzyć, że i Małopolskie Tow. Łowieckie przyjdzie tej imprezie z pomocą i że zaopiekuje się nią w czasie swego jubileuszu, który, jak nas poinformowano, odłożony został wraz z wystawą trofeów na okres Targów Wschodnich. Do kogóż jeszcze zaapelować — do miasta, a więc do jego Zarządu, by i on wziął sobie tę inicjatywę do serca i w miarę możności ją poparł.

Jak się dowiadujemy, pewna instytucja warszawska zwróciła się przed niedawnym czasem do Dyrekcji Targów Wschodnich, proponując jej nabycie kilka egzotycznych okazów zwierzęcych. Nie o egzotykę nam w tej chwili chodzi, lecz o „towar rodzimy", a być może, że stanie się on zaczątkiem lwowskiego ogrodu zoologicznego, dla którego warunki, zdaniem naszem są w naszem mieście najidealniejsze.

Apelujemy przeto do Dyrekcji Targów Wschodnich, by tej imprezy nie spuszczała z oka, gdyż byłaby ona jedyną, jakiej dotąd w Polsce nie było. Wołamy więc o polski zwierzyniec dla lwowskich Targów Wschodnich.

Dzień kulturalny

ZE ZWIĄZKU CHÓRÓW POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI. W Czeskim Cieszynie, odbyło się w niedzielę Walne Zgromadzenie Związku Chórów Polskich w Czechosłowacji, których jest 93, grupujących około 3500 członków. Na zebraniu omawiano ostatnie zakazy władz czeskich, śpiewania niektórych pieśni polskich. Prezesem Związku obrano p. Piotra Feliksa, prezesa Macierzy i dyrektora polskiego gimnazjum w Orłowej.

MŁYN WODNY Z CZASÓW KSIĄŻĄT POMORSKICH. Niedaleko Chmielna, na Kaszubach znajduje się osada Chmielonko, położona w odległości 4 km. od Chmielna, która słynie z prastarego młyna wodnego, istniejącego już za czasów książąt pomorskich. Młyn obracają fale rzeki Raduni. — Samo Chmielno przed wiekami było siedzibą książąt pomorskich, dziś jest piękną wioską, znaną z wyrobów ceramiki kaszubskiej.

ODCZYT O KULTURZE POLSKIEJ W ABO. Staraniem Uniwersytetu Fińskiego w Abo, odbył się tam odczyt lektora polskiego, przy Uniwersytecie w Helsingforsie, p. dr. Stanisława Brzezińskiego o „Historji Kultury Polskiej". Odczyt zgromadził liczne audytorjum. Miejscowa prasa zamieszcza obszerne wzmianki o odczycie oraz wywiady z dr. Brzezińskim o współczesnej literaturze polskiej, podkreślając konieczność przetłumaczenia na język fiński najwybitniejszych współczesnych dzieł literatury polskiej, a szeregu powieści fińskich na język polski.

W 100-ą ROCZNICĘ DELIBES'A. Celem uczczenia 100-ej rocznicy urodzin Delibes'a, odbyło się w Operze uroczyste przedstawienie z udziałem Ryszarda Straussa jako dyrygenta. Program wypełniły balet „Copelia" Delibes'a i „Salome" Straussa.

PRZED NOWYM KONKURSEM NA HYMN I MARSZ SPORTOWY. W poniedziałek, dnia 6 kwietnia o godzinie 13-tej, odbędzie się w Państwowym Urzędzie W. F. posidzenie Komitetu Muzycznego, w celu ustalenia warunków nowego konkursu muzycznego na hymn i marsz sportowy.

Wiadomości bieżące

3 kwietnia 1936

Piątek

Ryszarda

Jutro: Benedykta

Wschód słońca 5·7
Zachód „ 18·12

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Piątek, dnia 3 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 14. „Korespondent Wasz donosi".
Sobota, dnia 4 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu". Ceny najniższe.
Niedziela, dnia 5 b. m. godz. 3.30 popoł. Ab. 12. „Bal w Savoyu". Ceny najniższe.
Niedziela, dnia 5 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 14. „Korespondent Wasz donosi".
Poniedziałek, dnia 6 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 13. „Ksiądz Marek".

TEATR ROZMAITOŚCI

Piątek, dnia 3 b. m. — nieczynny.
Sobota, dnia 4 b. m. — nieczynny.
Niedziela, dnia 5 b. m. — nieczynny.
Poniedziałek, dnia 6 b. m. — nieczynny.

KINOTEATRY

APOLLO: „Oskarżam cię matko" („La Maternelle").
ATLANTIC: „Koenigsmark" według powieści Piotra Benoit.
CASINO: „Caliente Miasto Miłości".
CHIMERA: „Złotowłosy Brzdąc" — z Shirley Temple.
COLOSSEUM: „Panienka z Medjolanu" oraz rewja. Ceny niżej — program wyżej.
GRAŻYNA: „Walc Cesarsko - Królewski", wiedeńska operetka muzyczna.
KOPERNIK: „Oczy Czarne" i dźwiękowe dodatki.
MARYSIEŃKA: „Oczy Czarne" i dźwiękowe dodatki.
MUZA: „Epizod".
PALACE: „Wiedeń! Miasto moich marzeń..." Magda Schneider, Lizzy Holzschuh, Adele Sandrock, Tibor v. Halmay, Leo Slezak, George Aleksander.
PAN: „Marja Baszkircew" w roli głównej Szeki - Szakal, Jaracz i Marja Balcerkiewicz.
PAX: „Golgota" (Życie i Męka Chrystusa).
RAJ: „Jaśnie Pan Szofer" z Eug. Bodo.
STYLOWY: „Burlak z nad Wolgi" i rewja: „Z piosenką przez Lwów".
ŚWIT: „Bal w Savoyu" i groteska z Mickey Mouse.
TON: „Walczę o życie" z Paulem Muni.
UCIECHA: „Płomień" i nowa rewja.

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki 5.
NEW - YORK.

— TEATR WIELKI: Dziś w piątek, 3-go o godz. 8-mej wieczorem „Korespondent Wasz donosi" — sześć listów reportera z Afryki. W rolach głównych pp. Kipeniówna i Niczewska oraz pp. Brochwicz, Jaśkiewicz, Guttner, Krzemieński, Kański, Krasnowiecki, Leliwa, Lewicki, Niewiarowicz, Połoński, Pietraszkiewicz, Przystawski, Stępowski, Składanek, Więckowski i inni. — Reż. Br. Dąbrowski. Dekor. Otto Rex.

Jutro: „Bal w Savoyu" operetka. Ceny najniższe.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś i jutro nieczynny.

— W PRZYGOTOWANIU W TEATRACH MIEJSKICH: W przygotowaniu znajdują się obecnie sztuki: „Nieusprawiedliwiona godzina" komedja znanego pisarza węgierskiego Bekeffii'ego, oraz „Grube Ryby" komedja Bałuckiego.

Jak w średniowieczu

Jedno z najważniejszych miast północno-zachodniej Abisynji, dookoła którego prawdopodobnie już w krótkim czasie będą się toczyły krwawe walki.

— III. STAGGIONE OPEROWE zapowiedziane jest w czasie świąt. Prowadzą staggione: Dyr. Mazurkiewicz i R. Wraga. Pierwszą operą, którą usłyszymy dnia 13 b. m. w Teatrze Wielkim, będzie prawdopodobnie „Manon" Masseneta z słynną p. Bandrowską - Turską w roli tytułowej.

— „REKOLEKCJE RADJOWE". Rekolekcje radjowe, prowadzone przez ks. Kanonika Rękasa, od początku Wielkiego postu, wywołały wielkie zainteresowanie zarówno wśród chorych jak i zdrowych, o czem świadczy liczna korespondencja, napływająca do „Akcji radjo chorych". Kolejną audycję rekolekcyjną przeprowadzi ks. Rękas dziś w piątek o godzinie 16.00.

— „RECITAL ŚPIEWACZY IRENY CYWIŃSKIEJ". Znana śpiewaczka Irena Cywińska, którą ostatnio słyszeliśmy w „Potępieniu Fausta" Berlicza, wystąpi w piątek o godzinie 18.45 z recitalem śpiewaczym, którego program obejmuje utwory Massentena, Marchesi'ego, Giordana i Szopskiego.

— PROGRAM RADJOWY WIELKIEGO TYGODNIA. Okres zbliżających się Świąt Wielkiejnocy, daje się wyczuć w programach radjowych, już poczynając od Niedzieli Palmowej, to jest od 5 kwietnia. — Radjostacje polskie transmitować będą w tym dniu w godzinach od 10.00 — 11.57 solenne nabożeństwo z prastarej Katedry w Pelplinie na Pomorzu. Tegoż dnia o godzinie 21.30, Warszawa nadaje na całą Polskę feljeton p. Haliny Stankiewiczowej, zatytułowany: „Wrażenia z Jerozolimy". Prelegentka opowie nam o tem przedziwnem mieście pielgrzymów z całego świata, mieszczącem Grób Chrystusa Pana, o egzotycznem mieście Wschodu, gdzie obok starych, odwiecznych murów, zakwita bujnie nowe życie.

— „PORADNIA MODY „DZIENNIKA POLSKIEGO" udziela dla wszystkich Czytelniczek „Dz. Polskiego" porad w sprawach mody każdej środy (prócz świąt), od godz. 15.30—17. Do przeglądnięcia są najmodniejsze żurnale (francuskie), oraz próbki materjałów.

— PRZYJAZD MIN. PONIATOWSKIEGO DO LWOWA. Wczoraj rano przybył do Lwowa w sprawach swego resortu P. Minister rolnictwa Poniatowski. Na dworcu kolejowym, witali P. Ministra: Wojewoda Belina Prażmowski z naczeln. Samborem, dyr. Lasów Państwowych inż. Szubert, przedstawiciele Izby rolniczej z prezesem Paparą, prezes Małop. Tow. rolniczego p. Myszkowski z dyrektorem Skutem, prezes Małop. Tow. Zachęty do hodowli koni Piniński i in.

P. Ministrowi towarzyszy kilku urzędników Min. rolnictwa. Równocześnie z P. Ministrem przybyli do Lwowa: dyr. naczelny Lasów Państwowych Loret i szef działu organizacji i inspekcji Lasów Państwowych dyr. Ludwikiewicz.

W godzinach przedpołudniowych Min. Poniatowski odbył lustrację Wydziału rolnego w Urzędzie Wojewódzkim

P. Ministrowi rolnictwa Poniatowskiemu, towarzyszą w podróży: dyrektor Departamentu Rudnicki, dyrektor Departamentu Krawulski i dyrektor Gabinetu Ministra Krzyczkowski.

— WOJEWODA STANISŁAWOWSKI W TŁUMACZU. P. wojewoda stanisławowski Starzyński, przeprowadził lustrację starostwa w Tłumaczu, poczem wziął udział w okresowej konferencji urzędników starostwa i Wydziału powiatowego, interesując się szczególnie sprawami gospodarczemi powiatu.

— PRZYJAZD GŁÓWNEGO INSPEKTORA WETERYNARJI — DO LWOWA. Główny inspektor weterynarji z Ministerstwa Rolnictwa p. Marczewski, przybył w sprawach służbowych do Lwowa i odbędzie lustrację terenu województwa lwowskiego. Głównemu inspektorowi weterynarji towarzyszy w podróży naczelnik p. Walter.

— DYREKTOR WYDAWNICTWA KSIĄŻEK SZKOLNYCH B. WICEMIN. PIERACKI USTĄPIŁ. Dyrektor Państwowego Wydawnictwa Książek szkolnych, przeniesionego z powrotem z Warszawy do Lwowa, b. wiceminister Pieracki ustąpił ze swego stanowiska. Tymczasowe kierownictwo Państwowego Wydawnictwa Książek szkolnych objął wizytator Ministerstwa oświaty p. Rękowicz.

— NOWY SEKRETARZ WOJEWODY LWOWSKIEGO. Do służby w lwowskim Urzędzie Wojewódzkim, przechodzi z Zarządu miejskiego lwowskiego referendarz w VIII grupie uposażenia p. Skupiejski, magister praw. Mgr. Skupiejski obejmie stanowisko sekretarza Wojewody lwowskiego po p. Starzeckim, który został mianowany wicestarostą powiatowym w Przemyślu.

— EKSHUMACJA ZWŁOK POWSTAŃCA. Dnia 4 b. m. odbędzie się staraniem Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów — Oddział Wojewódzki we Lwowie, ekshumacja i przeniesienie szczątek ś. p. Antoniego Krzywda - Boguckiego, uczestnika powstania narodowego 1831 i 1863 r. żołnierza 5 pułku ułanów 1831 r., ze starego cmentarza stryjskiego we Lwowie na kwaterę powstańców 1831 r. na cmentarzu łyczakowskim.

O godzinie 11-tej przedpołudniem, odbędzie się na cmentarzyku Powstańców 1831 r. uroczyste pogrzebanie szczątek ś. p. Antoniego Krzywda - Boguckiego — na co zapraszamy szerszy ogół społeczeństwa lwowskiego dla oddania hołdu śmiertelnym szczątkom Bohatera dwóch powstań narodowych.

— ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ Ś. P. STAROSTY ŁOSIA. Urzędnicy administracyjni lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego, lwowskiego Starostwa powiatowego i lwowskiego Starostwa grodzkiego, złożyli 180 złotych z przeznaczeniem na wieniec dla ś. p. starosty jaworowskiego Łosia. Kwota ta została przesłana do dyspozycji p. staróściny Łosiowej, która wymienioną gotówkę rozdzieliła między najbiedniejsze dzieci powiatu jaworowskiego, któremi ś. p. starosta, za czasów swego urzędowania bardzo gorąco opiekował się.

Wczorajsze południe we Lwowie

W związku z wypadkami krakowskiemi, nastąpiło w dniu wczorajszym jednogodzinne wstrzymanie się od pracy w nieznacznej ilości warsztatów, przyczem pracownicy M. K. E. wstrzymali ruch tramwajowy w czasie od godz. 11—12 w poł. Instytucje państwowe i kolejowe separowały się od tej akcji.

FIASKO DYWERSJI KOMUNISTYCZNEJ

Około godz. 11.30 agitatorzy komunistyczni, żerując na bezrobotnych, próbowali wczoraj w śródmieściu urządzić masówkę, jednak tłum ludzi złożony z około 150 osób rozszedł się na widok zbliżającej się policji, agitatorzy zaś znikli. Powtórnie komuniści próbowali zgromadzenia pod Teatrem Wielkim, gdzie panuje, jak zwykle, duży ruch uliczny, ale próba ta skończyła się fiaskiem, ponieważ policja usunęła skupiających się gapiów. Niedobitki uszły na pl. Solskich, gdzie mały oddział policji ostatecznie rozpędził komunistyczną grupkę, złożoną oczywiście w całości z żydowskich niedorostków.

— WALNE ZEBRANIE LIGI DROGOWEJ. Dnia 3 b. m. o godzinie 17-tej w lokalu Małopolskiego Klubu Automobilowego, odbędzie się walne zgromadzenie członków Okręgu Lwowskiego Ligi Drogowej. Na porządku dziennym m. in. przedstawi zarząd sprawozdanie z działalności Okręgu i podległych Oddziałów i dokonany zostanie wybór nowego zarządu Okręgu.

— WIELKA WENTA PRZEDŚWIĄTECZNA, na dochód półkolonji dla najbiedniejszych dzieci, odbędzie się w niedzielę 5 b. m. w sali Sokoła IV-go przy ul. Łyczakowskiej 99. Do wygrania fanty: żywy drób, wędliny wiejskie i różne wiktuały. Początek o godzinie 11 przed południem, do wieczora. Wstęp 20 gr. Cena losu 20 gr.

— ZJAZD CZWARTAKÓW WE LWOWIE. W niedzielę, dnia 5 b. m., odbędzie się we Lwowie zjazd członków Koła pułkowego 4 p. p. Leg. z terenu Małopolski wschodniej. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w Kościele OO. Jezuitów o godzinie 10, które odprawi dawny kapelan pułku ks. Konopka, poczem nastąpi doroczne walne zebranie Czwartaków w sali Kasyna Garnizonowego przy ul. Jabłonowskich. Zjazd zapowiada się bardzo licznie.

— KONCERT ORKIESTRY KOLEJOWEJ. W związku z odbywającym się „Tygodniem zagadnień śląskich", organizowanym przez Polski Związek Zachodni, w dniu dzisiejszym na ul. Akademickiej przed gmachem Izby Przemysłowo - Handlowej, będzie koncertowała od godziny 16.30 do godziny 17.30 Orkiestra Kolejowa.

— ZWIĄZEK STRZELECKI W CZASIE TYGODNIA KRESÓW ZACHODNICH. Strzelcy lwowscy biorą wybitny udział w rozpoczętym dnia 30 ub. m. Tyg. Kresów Zach. Na nabożeństwie w katedrze był obecny poczet chorągwiany pow. grodzkiego; Z. S. podjął się również zbiórki ulicznej. W sobotę zaś, dnia 4 b. m. odbędzie się w sali Sokoła II, przy ul. Kętrzyńskiego Uroczysty Wieczór Śląski, urządzony dla wszystkich strzeleckich oddziałów lwowskich; program składa się z części społecznej i artystycznej.

— ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE OKR. LWOWSKIEGO POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA, odbędzie się we Lwowie, dnia 5 b. m. (niedziela), z następującym porządkiem dziennym:

Godz. 9-ta rano: Msza Św. na intencję PCK w Kościele OO. Bernardynów. Godz. 11.30: Obrady Walnego Zgromadzenia w lokalu Izby Handlowo - Przemysłowej przy ul. Akademickiej 17. Zagajenie Zebrania. Wybór Prezydjum Walnego Zebrania. Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu za rok 1935 i sprawozdanie z Funduszu Budowy Domu Macierzystego. Zamknięcie rachunkowe Zarządu Okręgu, Instytucyj i Oddziałów za rok 1935. Sprawozdanie Okręgowej Komisji Rewizyjnej. Program prac i preliminarze budżetowe na rok 1936. Wybór 39 członków Komitetu Okręgowego i 10 zastępców. Wybór członków Okręgowej Komisji Rewizyjnej i ich zastępców. Wnioski Komisji Rewizyjnej, Komitetu Okręgowego, Zarządu Okręgu i Oddziałów, zgłoszone do Zarządu Okręgu na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem

— WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ. — Dnia 29 ub. m. została otwarta w salach M. Muzeum przemysłu artystycznego ul. Hetmańska 20, Wystawa sztuki ludowej w nowoczesnem wnętrzu. Ze względu na aktualny temat, budzi wielkie zainteresowanie i jest otwarta codziennie od godziny 9 do 14-tej i od 17 do 19-tej.

„OCZY CZARNE". Oszałamiający przepychem wystawy, rozbrzmiewający wspaniałemi melodjami i chórami rosyjskiemi, potężny epos z życia przedwojennej Rosji, reżyserji Włodzimierza Turżańskiego — twórcy filmu „Taras Bulba" — p. t. „OCZY CZARNE". Najnowsza europejska produkcja na rok 1936 z udziałem znakomitego chóru cygańskiego ze słynną Wierą Massalskają na czele, oraz światowej sławy baletem rosyjskim Diaghilewa. Główne role w tym najwspanialszem arcydziele filmowem o carskiej Rosji kreują najsławniejsi europejscy artyści Harry Baur, Simone Simon, Jean Max i Jean Pierre Aumont. Wystawa i rozmach wykonania przerastają wszystko dotąd widziane. „OCZY CZARNE" posiadają fascynującą i najbardziej atrakcyjną treść. „OCZY CZARNE" to atmosfera beztroskich hulanek, to urok niezapomnianych melodyj, to blask i przepych dawnej, potężnej Rosji. — Premjera dziś w kinoteatrach „KOPERNIK" i „MARYSIEŃKA".



(a) WYPADEK W KANCELARJI ADWOKACKIEJ. W dniu wczorajszym przybył do kancelarji adw. dr. Ludwika Enisa (ul. Jagiellońska 11 a) kupiec Leon Gelber (ul. Łyczakowska 19), który w czasie rozmowy skutkiem zdenerwowania doznał ataku sercowego. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Gelbera do szpitala powszechnego.

(a) ATAK WŁAMYWACZY ZAWIÓDŁ. W dniu wczorajszym przed południem trzech nieznanych sprawców usiłowało włamać się do mieszkania Franciszka Sochanka, dozorcy kamienicy nr. 8 przy ul. Sykstuskiej. Złodzieje zerwali już kłódkę, gdy zauważeni zostali przez zamieszkałego w tej kamienicy Abrahama Wintera, na którego widok rzucili się do ucieczki. W pościgu zostali ujęci dwaj sprawcy: Piotr Myszczyszyn, liczący 26 lat (Króla Leszczyńskiego 5) i Leon Grimminger, liczacy 18 lat, trzeci sprawca zbiegł.

(a) NIEPOWODZENIE ZŁODZIEJKI MIESZKANIOWEJ. Na gorącym uczynku kradzieży srebrnego kandelabra na szkodę Izaka Steina (ul. Szeptyckich 15) przytrzymaną została Anna Rattner, zam. przy ul. Sieniawskiej 4.

(a) WŁAMANIE MIESZKANIOWE. W godzinach wieczornych nieznani sprawcy włamali się do mieszkania kupca Maurycego Jonasa (ul. św. Antoniego 3), gdzie skradli biżuterję, wartości 1.500 zł.

OSZUŚCI NA KERCELAKU

(a) Przechodziła w dniu wczorajszym pl. Solskich Irena Maiman (ul. Łyczakowska 19) a zauważywszy stłoczoną grupkę ludzi, podeszła ciekawością powodowana i przyglądała się przez chwilę, jak oszuści obgrywali naiwnych w hazardową, oszukańczą grę „w trzy karty". Wymieniona tak zainteresowała się tą grą, że wzięła w niej udział i... przegrała, a potem doniosła o swej przygodzie komisarjatowi.

Handel uliczny w niedziele i święta

Jedną z największych bolączek handlowych Lwowa, to jego od lat rozwielmożniony handel uliczny, podwórkowy i domokrążny. Na zjawisko to zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę, niestety bez skutku.

Obecnie w związku ze zbliżającemi się świętami, handlarze uliczni całą falą wypełzli na najruchliwsze ulice i nie bacząc na żadne przeszkody, ofiarowują swój „towar" przechodniom, czyniąc zamieszanie w ruchu ulicznym i stwarzając czarną konkurencję dla zawodowego kupiectwa. Na czoło tych handlarzy wysunęli się, jak zwykle, przeróżni „krawaciarze", którzy magazyn swój ulokowali w kilku kieszeniach, a każdego niemal przechodnia wciągają do bramy, oferując mu swe „angielskie skwery", paryskie nowości, najnowsze desenie z licytacji itd.

Obok tych speców krawatowych grasują po ulicach sprzedawcy chusteczek, skarpetek, ręczników, szczotek, sznurówek, wstążek, sweterów itd. Niemal każda kamienica a zwłaszcza gmach Galicyjskiej Kasy Oszczędności okupowane są jako lady kupieckie przez sprzedawców przeróżnych: „Woche", „Elegante Dame", „Der Silberspiegel", „Frauenwelt" itd. Pisma te zmagazynowane w składach zeszłorocznej makulatury sprzedają uliczni kupcy po 10 gr. za sztukę, reklamując swój towar wrzaskliwym jazgotem.

Najboleśniejsze, że handel ten, rozwydrzony do ostatnich granic, odbywa się również w niedziele i święta i to głównie w godzinach południowych. Zdaniem naszem czas skończyć z tym nalotem wschodnim, który naszemu miastu zgoła nie przynosi chluby.

LWÓW POWODZIANOM NA POLESIU

Dziś pod przewodnictwem wicewojewody lwowskiego Marjana Sochańskiego odbyło się w sali Urzędu wojewódzkiego zebranie pomocy ofiarom powodzi na Polesiu. Na czele komitetu stanął wojewoda lwowski Belina-Prażmowski. Zadeklarowano już wiele datków i postanowiono przeprowadzić intensywną zbiórkę w całem społeczeństwie wschodnio-małopolskiem na rzecz dotkniętej klęską ludności Polesia, które w czasie wielkiej powodzi w Małopolsce pospieszyło jej z pomocą, dostarczając siana i słomy w znacznych ilościach.

Dziesięciolecie pracy dyr. Dra A. Pohoreckiego

Szpital Państwowy we Lwowie obchodził uroczystą Akademją 10-lecie pracy Dyrektora Dr. Andrzeja Pohoreckiego.

Dr. Andrzej Pohorecki, b. Asystent Kliniki Chirurgicznej, długoletni Sekundarjusz Szpitala Państwowego we Lwowie, po niespełna 5-cioletniej pracy na stanowisku Dyrektora Szpitala w Złoczowie, zostaje powołany na to samo stanowisko do Lwowa. Na placówce tej wykazał nadzwyczajne zdolności jako organizator i administrator. Jego niespożytej energji i nadzwyczaj sumiennej pracy zawdzięczamy dzisiejszy europejski wygląd naszego Szpitala. Gruntowna rekonstrukcja budynku wewnątrz, nowoczesne urządzenia, doskonałe warunki hygjeniczne dla chorych; urządzenia zewnętrzne Szpitala, rozległy park pełen przepięknych kwiatów, — to wszystko wartości stawiające nasz Szpital na poziomie najlepszych sanatorjów prywatnych. Szpital, do którego dawniej chorzy z niechęcią zgłaszali się, dziś w tych warunkach stał się upragnionem azylum dla wszystkich sfer społeczeństwa.

Jako ostatnia nowość jedyna i pierwsza w Polsce, została urządzona w szpitalu naszym na oddziale neurologicznym specjalna sala operacyjna, według najnowszych zdobyczy techniki lekarskiej, dla operacyj mózgu i rdzenia. — Dzięki zatem niestrudzonej pracy dyrektora Pohoreckiego stał się Szpital lwowski wzorem dla wszystkich Szpitali w Małopolsce. To też z okazji 10-ciolecia nietylko personel, ale całe społeczeństwo lwowskie składa Dyrektorowi Doktorowi Andrzejowi Pohoreckiemu gorące podziękowanie i życzenia dalszej owocnej pracy na tej zaszczytnej placówce.

WYDALENIE SIĘ Z DOMU

(a) Ignacy Hładki (ul. Działyńskich 5) doniósł policji, iż przed dwoma dniami wydalił się syn jego, Michał, liczący 17 lat, pomocnik ślusarski, i dotychczas nie wrócił. Hładki ubrany był w czapkę studencką (?) i płaszcz bronzowy.

WŁAMANIE MIESZKANIOWE

(a) O południowej porze nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Władysława Banki (ul. Białohorska 2), gdzie skradli futro z krymskim kołnierzem, garderobę, trzy obligacje Pożyczki Narodowej, sygnet złoty z monogramem „W. B.", dwie obrączki złote, łącznej wartości 750 zł.

AWANTURA NA TLE STRAJKOWEM

(a) Franciszka Nyklówna, licząca 26 lat, pracownica drukarska, zawiadomiła policję, iż gdy przechodziła ul. św. Michała, napadła na nią Janina Kurylasówna i pobiła ją ciężko po głowie. Powód ataku tkwi w tem, iż Nyklówna nie przyłączyła się do strajku w zakładzie Hegedüssa (ul. św. Michała 4).

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Habdank z Urska Dunikowskich Helena Janicka

żona emer. ppułkownika W. P. po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu, osierociwszy męża Aleksandra, siostry i rodzinę.

W przepiękną niedzielę wiosenną roześmianą blaskiem słońca, odbyła swą ostatnią na tej ziemi drogę. Po dniach słotnych i dżdżystych rozjaśniło się niebo, przyjmując Jej jasną, pogodną duszę w swe podwoje. Udział w tym żałobnym obrzędzie wzięły warstwy towarzyskie Lwowa i cała prawie kolonja oficerska z ulicy Czereśniowej i Oficerskiej, gdzie śp. Zmarła cieszyła się ze względu na swe zalety umysłu i serca niekłamaną sympatją, o czem świadczyły łzy żalu i bólu.

Pochodziła ze znanej rodziny ziemiańskiej o tradycjach rycerskich. Kroniki notują nobilitację ich już w w. XIII., pod Smoleńskiem walczył Samuel Dunikowski, rtm. chorągwi panc., szereg dygnitarzy koronnych świadczył o zasługach tej rodziny, ofiarnej w walkach o niepodległość i w czasach rebelji chłopskiej w 46 r.

Ur. w majątku rodz. Brzana ad Grybów, otrzymała staranne wychowanie. Koligacje rodzinne rozciągały się na szlachtę ziemi sądeckiej, Miłkowskich, Stojowskich, znakomity ród francuski hr. de Laveson'ów.

Stanowiła gasnący typ matrony i kapłanki ogniska domowego. Kobieta subtelna, wrażliwa i czuła na nędzę ludzką, głodnych karmiła, nagich odziewała — bliźnich swych kochała. Czyniła to zawsze cicho i bez rozgłosu. W całem swem życiu siała wokoło siebie szczęście i to szczęście dała czcigodnemu małżonkowi swemu. Nie znała nigdy brzemienia krzywdy ludzkiej.

Znalazła już jedynie prawdziwy wieczny pokój — niech śpi w pokoju i niech Jej ziemia lekką będzie!

Ś. p. Bolesław Mikulski

przemysłowiec, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Panu w 88 roku życia, osierociwszy dzieci i wnuki.

Z ulic naszego miasta znikła na zawsze świetlana postać Jego. Należał do stanu mieszczańskiego, którym Lwów się zawsze chlubił, jemu to bowiem zawdzięczał swe wielkie tradycje. Ś. p. Zmarły należał do tych, którzy w trudzie i znoju, pracą rąk własnych — budowali swą przyszłość. Zawdzięczał wszystko swej prawej i twórczej konstrukcji duchowej, a stworzywszy swój warsztat pracy, oparł go na wrodzonej Mu uczciwości, solidności i zapobiegliwości. Towarzyszyło Mu zaufanie i głęboka wiara w Jego sumienie kupieckie.

Równolegle z pracą zawodową, szła Jego działalność społeczna, obywatelska i charytatywna. Był długoletnim radnym i na tem forum bronił zawsze spraw mieszczańskich i rzemiosła, a głos Jego nacechowany światłym poglądem, praktycznem ujęciem sprawy i znawstwem, był słuchany z uwagą. Rozwijał swoją działalność na terenie „Strzelnicy", gdzie został członkiem honor. Na terenie Tow. Bł. Jana z Dukli rozwijał swą pracę charytatywną. Należał do założycieli i był skarbnikiem Bursy im. Dekerta, umożliwiającej młodzieży kształcenie się w zawodzie.

Był chlubą swego stanu i sztandarowym przedstawicielem zawodu. Człowiek prawy, bezinteresowny i szlachetny — zrósł się z miastem naszem — ubył nam ktoś bardzo bliski i kochany. Szedł zawsze prostą drogą, nie uznawał kompromisu z sercem i sumieniem — bliźnich kochał, bo płynęło to z wrodzonej Mu etyki chrześcijańskiej. Dzieciom swym dał piękne i staranne wychowanie, wiary światłość i wiedzy poznanie.

Bóg da Mu wieczny odpoczynek, a ludzie zachowają we wdzięcznej pamięci.

Pokój Jego duszy!

Niepożądane zjawisko

W ostatnich czasach na terenie życia gospodarczego naszego miasta zaszły pewne zjawiska, które wymagają zwrócenia bacznej uwagi naszej publiczności. Pod pozorem szerokiej akcji zmierzającej rzekomo przez koncentrację sprzedaży, do obniżenia cen rozmaitych towarów, usiłuje się zdusić handel i odciągnąć kupujących od dotychczasowych solidnych firm kupieckich Lwowa.

Używa się do tego celu rozmaitych sprytnych haseł, po za któremi kryją się stare tandeciarskie metody.

Zjawisko to, jako wybitnie niepożądane w naszem życiu gospodarczem, wymagałoby dokładnego omówienia i wyjaśnienia.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem i miejscami przelotny deszcz. Ciepło, dniem temperatura do 15 st. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Ze sportu

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE SĘDZIÓW PIŁKARSKICH

Zarząd O. K. S., uznając P. Z. P. N. jako najwyższą magistraturę piłkarską w Polsce i w rozumieniu dobra sportu lwowskiego, postanawia obsadzać wszelkie zawody, stawiając swoich sędziów do dyspozycji W. S. S. PZPN. oraz LOZPN. W związku z powyższem, zwołuje się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie LOKS na dzień 25. IV. 1936, godz. 18-ta w pierwszym terminie, zaś w drugim 18.30.

TRUDNOŚCI Z MECZEM POLSKA — NIEMCY

Mecz piłkarski Polska — Niemcy nadal stoi pod znakiem zapytania, ze względu na trudności z ustaleniem terminu gry. Ostatnio Niemcy wysunęli datę 6-go września, przyczem zaznaczają, że wyszukanie innego terminu jest prawie niemożliwe.

Wobec tej propozycji P. Z. P. N. znalazł się w bardzo trudnem położeniu. Na dzień 6-go września mamy zakontraktowany mecz z Jugosławją w Belgradzie, w ramach uroczystości, urządzanych z okazji imienin króla Jugosławji. Zarząd P. Z. P. N. usiłuje, mimo trudności, jakie mają Niemcy w wyznaczeniu innego terminu, nadal prowadzić z nimi pertraktacje.

Prawdopodobnie nie odniosą one skutku, gdyż niemiecka reprezentacja piłkarska ma wypełnione prawie wszystkie terminy poolimpijskiego okresu. 24 września w Pradze mecz z Czechosłowacją, 14 października w Glasgowie mecz ze Szkocją, 17 października w Dublinie mecz z Irlandją, 15 listopada w Berlinie spotkanie z Włochami, 6 grudnia w Düsseldorfie mecz z Holandją.

Pozatem w kalendarzyku międzypaństwowym P. Z. P. N., nie ustalono jeszcze definitywnie (poza spotkaniem z Niemcami) terminu spotkania z Danją w Kopenhadze (przypuszczalnie 4 października) i Rumunją, która zaproponowała 13 październik, nie przyjęty narazie przez P. Zw. Piłki Nożnej.

DRUGIE IGRZYSKA SPORTOWE DLA POLAKÓW Z ZAGRANICY

Swiatowy Związek Polaków z Zagranicy organizuje w roku 1937 drugie igrzyska sportowe dla Polaków z zagranicy. Pierwsze igrzyska, które się odbyły w 1934, były pierwszym etapem rozwoju wychowania fizycznego i sportu wśród polonji zagranicznej i przyczyniły się w znacznej mierze do pogłębienia pracy wśród polskich organizacyj sportowych zagranicą. Termin i miejsce drugich igrzysk jeszcze nie są ustalone.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

— Na korty tenisowe Wimbledonu, przybyła już pierwsza zawodniczka zagraniczna, zgłoszona do słynnego dorocznego turnieju wimbledońskiego. Zawodniczką tą jest perzedstawicielka Chile, Anita Lizana.

— W końcu bieżącego tygodnia obradować będzie w Paryżu w pełnym składzie francuski komitet olimpijski. Na zebraniu omówiona będzie sprawa francuskich przygotowań przedolimpijskich — a przedewszystkiem kwestja zdobycia niezbędnych funduszów. Na wniosek przewodniczącego Komitetu, Massarda, uchwalono zgłosić wniosek na Międzynarodowy Komitet Olimpijski, w myśl którego atleci naturalizowani tylko wtedy mogliby startować w igrzyskach olimpijskich, jeśli naturalizacja miała miejsce nie bezpośrednio przed lub po igrzyskach.

— Złoty okres piłkarstwa czeskiego zdaje się mieć ku końcowi. Kluby, które niedawno na piłce nożnej robiły wielkie interesy, stoją w przededniu bankructwa. W związku z tem, wiele klubów zamierza powrócić do amatorstwa.

K. S. Przerów, chlubiący się najlepszym napastnikiem środkowym Czechosłowacji, Weintrittem, postanowił przejść na amatorstwo i sprzedać wszystkich swoich zawodowców.

— Największą nadzieją olimpijską Czechosłowacji, jest młody lekkoatleta Rosicky. Startował on przed 3 laty w Warszawie i zrobił wtedy doskonałe wrażenie. Jest on specjalistą na dystansie 800 mtr. Pod okiem amerykańskiego trenera Mereditha, zrobił Rosicky znaczne postępy i pod koniec ub. sezonu uzyskał wynik 1:54,2. Po pilnym treningu w zimie, na pierwszym starcie na bieżni przebiegł Rosicky 600 m. w czasie 1:23,73 sek., co stanowi zaledwie o 5 sek. gorzej od rekordu świata.

— Dwudniowy międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Austrja w Wiedniu, rozegrany będzie w dniach 4 i 5 b. m. Pierwszego dnia mecz rozpocznie się o godzinie 20.30, a nazajutrz o 19-tej.

Ze Stanisławowa

NOWA AFERA ŻYDOWSKICH OSZUSTÓW. Zaledwie minęły echa procesu Grifflów, a już ujawniają się nowe oszustwa. Oto Grifflowie po bankructwie, uzyskali 50 procent zniżki na zapłacenie swoich zobowiązań, a następnie wskutek obniżki dolara, uzyskali dalszą zniżkę długów w wysokości ok. 30 procent, tak, że do zapłacenia pozostało bardzo mało. Obecnie okazało się, że wśród wierzycieli Grifflów, grasują naganiacze, którzy pod terrorem zmuszają ich do przyjmowania małych kwot na zaspokojenie zobowiązań. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

WZMOŻONA FALA POŻARÓW W POW. STANISŁAWOWSKIM W gromadzie Sapahów, spłonęła szopa Bosowicza Józefa. Przyczyną pożaru prawdopodobnie zemsta, ponieważ szopa stała na cudzym gruncie, a jej właściciel nie chciał szopę usunąć. W Pawełczu pod Stanisławowem spalił się dom mieszkalny Michała Salija. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Dom był ubezpieczony. W miejscowości Uzin, pożar strawił dom mieszkalny Franciszka Borkowskiego. Przyczyną pożaru brak komina. Dom był ubezpieczony w PZUW.

REWJA AKADEMICKA. Jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym, w okresie Świąt Wielkanocnych, ZAMP „Koło Stanisławowian" wystawi Rewję Akademicką w Stanisławowie. Akademickie rewje w naszem mieście cieszą się wielkiem powodzeniem ze względu na wspaniałą wystawę, prawdziwy humor i doskonały dowcip. Teksty skeczów, piosenek, młodych polskich literatów, muzyka własna, młodego kompozytora lwowskiego Graziadio, tańce układu znanego baletmistrza Tadeusza Burki. Dekoracje świetnie zapowiadającego się artysty malarza Bonifacego Benesza, który po ostatnio odbytych studjach malarsko-dekoracyjnych w Paryżu, zaprezentuje nam szereg nowych kreacyj.

Tegoroczna rewja akademicka obchodzi swój jubileusz pięciolecia, to też spodziewać się należy, że będzie widowiskiem, jakiego jeszcze Stanisławów nie widział. O bliższych szczegółach będziemy zawiadamiać naszych czytelników.

Z Przemyśla

DWA POŻARY miały ostatnio znowu miejsce w naszym powiecie. W Maćkowicach spłonął dwór miejscowy, gdzie ogień powstał od iskry, padłej z lokomobili, zaś w Sanoczanach wybuchł pożar w zagrodzie Michała Grabowskiego i przerzucił się na budynki Piotra Smatrycza i Pawła Szewczyka, które skutkiem silnego wiatru wszystkie się spaliły. Szkoda bardzo znaczna, budynki ubezpieczone były w PZUW. Przyczyna pożaru nieznana.

WYBÓR WÓJTA gminy zbiorowej Hermanowice, w miejsce osławionego Wancara, wyznaczyło tut. Starostwo na dzień 28 z. m.

DEFRAUDACJA NA POCZCIE. Kierowniczka agencji pocztowej w gminie Krasiczyn, pod Przemyślem p. Woźniakówna, została z polecenia prokuratora aresztowaną i odstawioną do aresztów sądowych, za nadużycia, jakich przez dłuższy czas, systematycznie na powierzonem jej stanowisku, się dopuszczała.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG. Na pociąg pospieszny między stacjami Radymno i Żurawica, obok Przemyśla, dokonało kilku bandytów napadu na wagon bagażowy, skąd po rozplombowaniu wagonu wykradli kilka skrzyń towaru. Obsługa kolejowa zauważyła to i doszło między złoczyńcami a obsługą do wymiany strzałów, rezultatem których było zranienie któregoś z bandytów, na co wskazują ślady krwi na stopniach wagonu. Pociąg zatrzymano, jednakowoż bandyci, korzystając z ciemności nocy, uszli, pozostawiając zrabowane skrzynie. Za sprawcami tego niezwykle śmiałego napadu, poszukuje policja.

UPARTA SAMOBÓJCZYNI. J. Grzybowska, która niedawno truła się jodyną, po wyleczeniu w tut. szpitalu bezzwłocznie po opuszczeniu tegoż, rzuciła się pod pociąg i doznała silnych okaleczeń. Upartą samobójczynię ponownie przewieziono do szpitala.

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE oddział w Przemyślu, urządza w dniu 4 kwietnia b. r. odczyt p. Dr. Lemkiewicza, prezesa lwowskiego oddziału P. T. T. p. t. „Karpaty w zimie". Odczyt będzie ilustrowany przeszło 200 przeźroczami i odbędzie się w sali Magistratu

Z Tarnopola

W RAMACH „TYGODNIA ZAGADNIEŃ ŚLĄSKICH", organizowanego przez Polski Związek Zachodni, w dniu dzisiejszym, tj. w piątek, 3 kwietnia br. o godz. 18-tej (6-tej wiecz.) w sali T. S. L. przy ul. Kaczały wygłosi dr. Stanisław Kudlicki, naczelny dyrektor Polskiego Związku Zachodniego z Warszawy, odczyt pt. „Współczesne stosunki polsko-niemieckie na tle ogólnej sytuacji międzynarodowej".

SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM. Dn. 24 ubm. wybuchł pożar w stercie słomy, złożonej obok leśnictwa S. A. „Ojkos", wskutek czego spaliły się budynki gospodarcze leśnictwa wartości 3650 zł. oraz zboże i różne rzeczy leśniczego Wilhelma Pribnowa, wartości 2.200 zł. Pożar ponadto przerzucił się na zabudowania Filipa Szkarahana, gdzie zniszczył dom mieszkalny, stajnię i stodołę wartości 1.460 zł. Jak wykazały dochodzenia, pożar spowodował służący Josafat Melnyk, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

DWA POBICIA. W nocy na 29 ub. m. obok toru kolejowego w Ponikwicy p. Brody znaleziono ciężko pobitego Sawicza Stanisława, którego natychmiast odstawiono do szpitala powiatowego w Brodach. Prawdopodobnie będzie to pobicie na tle majątkowem. — Tegoż samego dnia w godzinach popołudniowych został ciężko pobity Królikowski Władysław z Gajów Greczyńskich p. Tarnopol, przez niejakiego Onuferkę z Gajów Czumanowskich. Pobitego Królikowskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala pow. w Tarnopolu. Tło pobicia narazie nieznane.

NAPAD W LESIE. Dnia 27 ub. m. gajowy Śnieżek Władysław został napadnięty w lesie klasztornym SS. Miłosierdzia koło Budzanowa p. Trembowla przez 2 nieznanych osobników, którzy po pobiciu go, odebrali mu strzelbę i zbiegli.

Z Buczacza

POŚWIĘCENIE KÓŁKA ROLNICZEGO. Miasto nasze zyskało nową placówkę polskości. — Ostatnio proboszcz miejscowy ks. Jan Świąder dokonał poświęcenia nowopowstałego Kółka Rolniczego.

SPRAWA WÓJTA SEMKOWICZA Z GMINY PODZAMECZEK. Głośnem echem odbiła się przed paroma miesiącami sprawa wykrytych malwersacyj, popełnionych przez niejakiego Semkowicza, wójta gminy Podzameczek. Wprawdzie Semkowicz został przez starostwo zawieszony w urzędowaniu przed kilkoma miesiącami, do dziś jednak nie przeprowadzono dochodzeń. Do dziś dnia panują w powyższej gminie rządy prowizoryczne, któremi kierują sekretarze gminni, powodując uchwały w rodzaju zakupna maszyny do pisania za 1.400 zł., bo bez niej gmina nie będzie mogła istnieć, zaprowadzenia telefonu dla gminy, dalej uchwały specjalnych wynagrodzeń dla pracowników gminy za godziny nadliczbowe itp. A wszystko skrupia się na wieśniakach, którym nędza do chat zagląda..

Humor zagraniczny



„Na miłość boską, Mabel, dlaczego dałaś sygnał alarmowy? Gdzie się pali?"
„Ach, tak się za tobą stęskniłam"...



PIĄTEK, DNIA 3 KWIETNIA

6.30 Audycja poranna. 7.30 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.35 (Lw.) „Parę informacyj". — 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół p. t. „Jak gwiazdka śniegu kroplą się stała". 12.40 (Lw.) „Opowieść" — (płyty). 13.10 Cwilka gospodarstwa domowego. 13.15 „Z rynku pracy". — 13.20 (Lw.) „Chwila wypoczynku" — muzyka z płyt. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert w wykonaniu Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej. 16.00 (Lw.) Pogadanka dla chorych w oprac. ks. kap. Micała Rękasa. 16.15 (Lw.) Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 16.45 „Przyroda w kwietniu" — pogadanka dla dzieci starszych. 17.00 „Skarby Polski": „Człowiek na ziemiach naszych". 17.15 „Minuta poezji": Nowe wiersze K. Wierzyńskiego. — 17.20 Koncert chóru „Echo". 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Śladami Janosika" — audycja w opracowaniu St. Roya. 18.30 (Lw.) Skrzynka programowa w opracowaniu dyr. Janusza Żuławskiego. 18.40 (Lw.) Chwilka Zw. Obrony Kresów Zachodnich: „Program pracy Związku". 18.45 (Lw.) Recital śpiewaczy Ireny Cywińskiej. Przy fortepianie Tadeusz Seredyński. 19.00 (Lw.) „Bardowie ulicy" — wygłosi red. Henryk Hescheles. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20. (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śnieżowy. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. — 20.00 Koncert symfoniczny. 22.30 „Skrzynka techniczna". 22.45 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 22.50 — 23.50 Muzyka taneczna z płyt.

Ze Stryja

PIES WYKRYŁ WYPADEK DZIECIOBÓJSTWA. W nocy z 24 na 25 bm. porodziła Pałahna Hurycz, l. 22, z Rykowa, nieślubne dziecko płci męskiej, poczem bezpośrednio ukryła je w potoku Ukiernik. Tej samej jeszcze nocy pies Wasyla Maruczkowicza odnalazł je tam i już nieżywe przyniósł na podwórze. Dzięki temu dzieciobójczyni odrazu została wykrytą.

W MIEŚCIE TRZEBA UWAŻAĆ. Bazyli Korołyszyn z Uherska przybył tymi dniami rowerem do Stryja, który zostawił na chwilę na ulicy Targowej i — więcej go już nie zobaczył. Rower marki „Landeskrone" wartości 60 zł. zniknął bez śladu. Policja prowadzi w tej sprawie poszukiwania.

KINOTEATRY: APOLLO: „Nędznicy". Arcydzieło osnute na tle sławnej powieści Wiktora Hugo. W roli galernika Harry Baur. — EDISON: „Peter Ibbetson". — SOKÓŁ: „Melodje wielkiego miasta".

PRZYPOMINAMY że codziennie zamawiać można DZIENNIK POLSKI

ŚLADAMI JANOSIKA



AUDYCJA Z POZNANIA PIĄTEK 3. IV. GODZ. 18.00

Wzmianka o przetargu

Miejskie Zakłady Elektryczne we Lwowie ogłaszają **PRZETARG OFERTOWY** na instalacje elektryczne światła i siły dla budynków administracyjnych M. Z. E. przy ulicy Pełczyńskiej.
Bliższe szczegóły zawiera Nr. 7. Dziennika Rozporządzeń Gminy m. Lwowa z dnia 1-go kwietnia 1936 r. 1523

Km. 154/34.

Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności

Na wniosek strony egzekwującej niel. Damiona Kuszpyry, działającego przez kuratora Dra Eljasza Beera, adwokata w Radymnie, przeciw zobowiązanemu Andrzejowi Fedorowi w Alta Canada o 630 zł. z pn. — na podstawie przedłożonych przez wierzyciela warunków licytacyjnych, odbędzie się dnia 20 maja 1936 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Radymnie sala Nr. 2 licytacja nieruchomości składającej się z pgr 1153/3, 1156/1, 1683/23 i 1683/24 gm. kat. Wysock zniszczonej księgi gruntowej.

Wartość szacunkowa wynosi 2490 zł., zaś cena wywołania wynosi 1659 zł. 98 gr. Poniżej ceny wywołania sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radymnie
Dnia 25 lutego 1936 r. 1519

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0.18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, marm. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.